Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 39. — ROK XLI.

SOBOTA

10 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.95 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zjednoczenie chrześcijańsko-społ.

WYWIAD Z P. STANISŁAWEM BURTANEM.

Powstanie nowej organizacji polityczno-społecznej — Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, wywołało duże zainteresowanie w opinji publicznej i stało się powodem licznych bardzo domysłów i komentarzy.

Aby wyjaśnić tę sprawę na podstawie najbardziej miarodajnych informacyj, zwróciliśmy się do p. Stanisława Burtana, prezesa rady naczelnej Zjednoczenia chrzescijańsko-społecznego, z prośbą o zorjentowanie nas zarówno **w genezie powstania tej organizacji, jak i w jej charakterze i zadaniach.**

— Bardzo chętnie to uczynię — mówił p. Burtan — bo około Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, pomimo, że istnieje ono kilka dni, urosła już cała legenda, której twórcy czy współtwórcy usiłują je przedstawić **w jaknajgorszem świetle i zdyskredytować** nową organizację w oczach opinji, przedtem jeszcze, nim rozpocznie swą działalność. Jest to zresztą metoda znana, stosowana szeroko w naszych stosunkach politycznych.

— Może p. prezes zechce wyjaśnić, czy nowa organizacja powstała wyłącznie w rezultacie długotrwałych tarć w łonie Chrześcijańskiej Demokracji, czy też ma ogólniejsze podłoże?

— Zacznę od drugiej części pańskiego pytania. Nie da się zaprzeczyć, i jest to widoczne dla każdego, który umie patrzeć, że przeżywamy **okres głębokich fermentów politycznych i socjalnych.** Dawne organizacje się chwieją, a nowe są dopiero przeważnie w zalążku. Niewiadomo jeszcze, jakie przybiorą one formy, ale jedno zdaje się być pewne, że nie powrócą dawne, **które się już przeżyły** i zatraciły swą moc atrakcyjną. Rola stronnictw politycznych zaczyna się kończyć, przytem niektóre z nich zapadają w nicość w sposób, nie licujący z ich przeszłością i niedawną jeszcze działalnością.

Jest to zjawisko — mówił p. Burtan — powszechne, które nie da się zlokalizować do stosunków polskich. Widzimy je także zagranicą. Daje to bardzo do myślenia i byłoby źle, gdybyśmy nad niem **przechodzili do porządku dziennego.**

Te fermenty uwidoczniły się także w Chrześcijańskiej Demokracji, ale trzeba także powiedzieć, że nie są od nich wolne również inne stronnictwa polityczne w Polsce. Może Stronnictwo Narodowe przeczyć temu jaknajenergiczniej, lecz i w niem **nie wszyscy są zadowoleni.** Jakie są nastroje w PPS. widzieliśmy to **z przebiegu ostatniego kongresu** tego stronnictwa. Ferment jest także w Stronnictwie Ludowem. O innych stronnictwach opozycyjnych nie wspominam, gdyż nie odgrywają one większej roli, co się zaś tyczy BB., to nikt nie powie, że zewnętrzne pozory **odpowiadają zawsze rzeczywistości.**

To są ogólne przyczyny, które skłoniły nas do szukania wyjścia z chaosu, w który coraz głębiej zapada się polska myśl polityczna. Teraz przejdziemy do innej sprawy — do Ch. D. W niej już oddawna nurtuje głębokie niezadowolenie z taktyki przywódców i widocznie najsilniej zarysowało się w niej dążenie do zmiany, bo wyraziło się już w zdecydowanej formie organizacyjnej — Zjednoczeniu chrześcijańsko-społecznem. Ani ja, ani moi przyjaciele polityczni **nie ukrywaliśmy swego krytycznego stosunku** do stanowiska Ch. D. zarówno przy wyborach Prezydenta Rzplitej, jak i w sprawie rewizji konstytucji. Rozumiemy konieczność opozycji i nie uchylamy się od niej, **chociaż z góry temu nie daje się wiary,** ale nie sądzimy, aby musiała ograniczać się ona wyłącznie do bezpłodnych manifestacyj. Tego rodzaju opozycja uprawiana bez przerwy przez szereg lat, musiała wyjałowieć, niejako wywietrzeć i stać się bezpłodną i bezużyteczną.

Te poglądy znalazły swój mocny wyraz na kongresie Ch. D. w Królewskiej Hucie. Tam właśnie zapadła decyzja, aby skończyć już raz z tem, co nikogo naprawdę nie zadawalało i stworzyć nową organizację.

Ale — pragnę to podkreślić z całym naciskiem — ferment w Ch. D. nie był **decydującym czynnikiem,** który skłonił nas do stworzenia Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Doszłoby do skutku nawet wówczas, gdyby tego fermentu nie było. Może byłoby nawet lepiej, bo nie wykluczona byłaby ta ewentualność, że cała Chrześcijańska Demokracja znalazłaby się w nowej organizacji, i stworzyłaby ośrodek, około którego grupowałyby się elementy **o pokrewnych poglądach.** Mówię o tem, bo krytycy nasi zanadto upraszczają sobie sprawę. Dla nich wszystko się ogranicza **do kwestyj osobistych i ściśle partyjnych,** natomiast nie biorą oni pod uwagę tych wielokrotnie omawianych już przemian, sięgających coraz głębiej do wszystkich dziedzin życia. Nie chcą np. zrozumieć, że zmiany ustrojowe w nieuniknionej swej konsekwencji **powodują zmianę form,** w których znajduje swój wyraz życie polityczno-społeczne. Zdaje mi się, że kto prędzej zorjentuje się w sytuacji i zrozumie sens tych przemian, ten łatwiej **uchwyci ster burzliwych wydarzeń** i potrafi je skierować **na tory korzystne dla państwa.**

— Teraz proszę o parę informacyj, któreby zorjentowały opinję w charakterze Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego i w jego zadaniach.

— Nowa organizacja ma przedewszystkiem **charakter społeczny,** a dopiero później polityczny. Idzie nam o to, żeby na naszej platformie gromadziły się te żywioły, którym dobro ruchu katolickiego i dobro państwa **leży na sercu.** Te żywioły, które nie mogą, czy nie chcą przejść do obozu prorządowego, a nie chcą również należeć do opozycji, z powodu stosowanych przez nią metod. **Sądzę, że w Polsce jest dość miejsca i ludzi, aby obok dzisiejszej opozycji i BB. mogły się organizować bardzo liczne elementy, niezadowolone zarówno z jednej, jak i drugiej formy politycznej.**

— Jak zamierza ustosunkować się nowa organizacja do bieżących zagadnień politycznych? Czy zamierza brać udział czynny w pracy państwowej i samorządowej?

— Oczywiście, i to najenergiczniejszy, gdy tylko to będzie leżeć w granicach naszych możliwości. Nie cofniemy się przed żadną pracą, czego daliśmy wyraz przy wyborach do rady miejskiej w Krakowie. Gdyby inne organizacje prowincjonalne poszły za naszym przykładem, Ch. D. **miałaby swą reprezentację** we wszystkich prawie ciałach samorządowych. Wskutek fałszywej taktyki władz naczelnych Ch. D., stronnictwo to **znikło zupełnie z życia samorządowego. Z przerażeniem patrzyliśmy i patrzymy na upadek Ch. D.** Do niedawna silne stronnictwo, oparte na wspaniałym światopoglądzie, zostało podczas wyborów samorządowych, dzięki tej właśnie taktyce — **prawie całkowicie wyeliminowane** z tej niezmiernie ważnej placówki życia publicznego.

Nadmienić jeszcze należy, że nowa konstytucja, gdyby weszła w życie, a z tem trzeba liczyć się poważnie, stworzy nowe warunki pracy politycznej i społecznej i społeczeństwo będzie się musiało do nich dostosować.

Wszystko to mając na uwadze, stworzyliśmy Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne, będące wyrazem ruchu opartego **na zasadach encyklik papieskich** i mającego na celu **zorganizowanie żywiołu katolickiego,** nie mogącego się pogodzić z metodami liberałów w obozie BBWR., a z drugiej strony — nie chcącego trwać w bezruchu i uprawiać wyłącznie opozycję, polegającą na ciągłych i w gruncie rzeczy zupełnie jałowych demonstracjach. W epoce wielkich przemian politycznych, gospodarczych i ustrojowych żywioł katolicki **nie może pozostać niezorganizowany,** gdyż w przeciwnym razie nawet w państwie tak katolickiem, jak Polska, **zostanie zupełnie zapoznany.**

Ogłoszona programowa deklaracja Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego daje dokładny obraz celów i zadań tego ruchu i mamy nadzieję, że nasze zamierzenia znajdą zrozumienie i poparcie u tych wszystkich, dla których Bóg i Państwo suprema lex, i że to poparcie wyrazi się nie tylko przez zapewnienia sympatji dla nowego ruchu, lecz również przez przystąpienie z nami do współpracy nad zrealizowaniem tych pięknych i zdrowych zasad, jakie głosi ruch chrześcijańsko-społeczny.

O kontrolę nad giełdami w Ameryce.

Waszyngton. (PAT). Przewodniczący komisji bankowej Fletcher zapowiedział złożenie projektu ustawy w kongresie, nadającej federalnej komisji handlowej **prawo jak najsurowszej kontroli nad działalnością giełd.** Zamiar włączenia projektu kontroli nad giełdami **zbożowemi** do ogólnej ustawy o kontroli nad giełdami został zaniechany. Sprawa uregulowania działalności giełd zbożowych będzie przedmiotem specjalnej ustawy.

Sowiety przygotowują powitanie ministra Becka.

Warszawa, 9. 2. (Telef. wł.). W poniedziałek rano o godz. 7 wyjeżdża do Moskwy p. minister Beck. Towarzyszyć mu będzie szef gabinetu ministra p. Dębicki oraz radca ministerjalny Baliński.

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.). Rząd białoruski otrzymał już instrukcję z Moskwy w sprawie przyjazdu min. Becka. Na stacji granicznej w Niegoriełoje czynione są już **przygotowania celem powitania ministra Rzplitej przez przedstawicieli rządu, wojska, przedstawicieli prasy.** Na stacji ustawiona będzie kompanja honorowa armji czerwonej z muzyką. Do Niegoriełoje przybędzie także poseł Rzplitej w Moskwie p. Łukasiewicz. W Mińsku p. ministra Becka powitają członkowie rządu białoruskiego oraz przedstawiciele czerwonej armji.

Prasa francuska o podróży min. Becka do Moskwy

Paryż 9. 2. (PAT.). Wszystkie dzienniki podają depesze z Warszawy o projektowanym wyjeździe ministra Becka do Moskwy. „Le Quotidien" pisze w tej sprawie m. in., że podróż min. Becka do Moskwy nabiera wyjątkowo doniosłego znaczenia międzynarodowego. Akt polsko-niemiecki nieuciekania się do sił był interpretowany — zaznacza dziennik — w niektórych kołach jako **oznaka początku nowej orientacji politycznej Polski.** Warszawa — jak mówiono — znowu oddaliła się od Moskwy, aby zbliżyć się do Berlina. Prasa sowiecka nie okazała jednak żadnego zaniepokojenia lub niezadowolenia, ograniczając się jedynie do oświadczenia, że oczekuje na oficjalną interpretację paktu ze strony Polski przed wypowiedzeniem się w tej sprawie. **Oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie stanowi zaprzeczenie tym pogłoskom i oznacza, że Polska zamierza kontynuować swoją politykę zbliżenia z Rosją.**

Doumergue utworzył rząd zgody.

Teki objęli przywódcy różnych stronnictw.

Paryż. (PAT). O godz. 14.30 Doumergue utworzył gabinet. — **Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco: prezes rady ministrów, bez portfelu — Doumergue, wicepremjer i minister sprawiedliwości — Cheron, sprawy wewnętrzne — Sarraut, finanse i budżet — Martin, sprawy zagraniczne — Barthou, ministerstwo wojny — marszałek Petain, marynarka — Tardieu, lotnictwo — gen. Denail, oświata — Berthou, ministerstwo pracy — Marquet, ministerstwo robót publicznych — Flandin, handel, poczta, telegraf i telefon — Herriot, ministerstwo pensyj i zdrowia publicznego — Marin, kolonje — Laval.**

Policjanci nie chcą pieniędzy od Daladiera który kazał strzelać do ludności.

Paryż. (PAT.). Przewodniczący rady administracyjnej Domu Zdrowia dla policjantów wystosował do b. premjera Daladiera list, w którym, dziękując za dobre intencje, któremi kierował się Daladier ofiarowując sumę 50.000 franków, w imieniu rządu na rzecz Domu Zdrowia, zawiadamia jednak b. premjera, że ze względu na to, że dar ten byłby związany z tragiczną pamięcią ostatnich wydarzeń, Dom Zdrowia nie może przyjąć zaofiarowanej sumy.

Daudet protestuje przeciw nielegalnej próbie aresztowania.

Paryż. (PAT). Leon Daudet, redaktor naczelny „Action Francaise" wystosował do prokuratury list, w którym zawiadamia, iż **2 komisarze policyjni i 8 inspektorów usiłowali go aresztować w sposób nielegalny.** Daudet domaga się przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i zastrzegł sobie ewentualne dalsze kroki.

Nowa lukratywna posada

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.) Około połowy b. miesiąca nastąpi **rozwiązanie rady miejskiej stolicy, a rządy obejmie mianowany przez rząd komisarz na 6 miesięcy.** W razie potrzeby termin urzędowania komisarza będzie mógł być przedłużony przez ministra spraw wewn. Uposażenie komisarza wynosić ma 4.500 zł. miesięcznie.

12 wielkich bankructw.

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.). Wydział Handlowy Sądu Okr. w Warszawie ogłosił w styczniu **rekordową w stosunku do lat ubiegłych liczbę upadłości 12 większych firm warszawskich,** co sfery kupieckie komentują jako **dalsze zaostrzenie się kryzysu gospodarczego.**

PROF. GLAZER ADWOKATEM

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.). Do palestry stołecznej wpisano nowego adwokata, mianowicie prof. Uniw. Stef. Batorego w Wilnie, **Glazera, którego katedrę zniesiono z początkiem bieżącego roku.**

O czem piszą inni?..

„Wiadom. Literackie" i sanacja.

„Wiadomości Literackie" obsługiwały przez długi czas i sanację i lewicę (t. j. P. P. S.). Od pewnego czasu (czy nie od założenia literackiego tygodnika sanacyjnego „Pion") zaczynają uprawiać wybitną propagandę sanacji. Do ostatniego n. p. numeru dodano reklamę „Gazety Polskiej". — Gniewa się o to organ P. P. S. „Robotnik"... Przytacza naprzód następujące słowa p. Słonimskiego z „Wiadomości Literackich":

„Świat zmaga się z coraz nowemi trudnościami, człowiek walczy z bydlęciem ale nawet obraz bydlęcia ryczącego mniej jest wstrętny od zadowolonego czochrania się ludzi w płytkiej i spokojnej kałuży"...

„Bardzo dobrze — zauważa Robotnik" — i trafnie powiedziane. Ale nic we wszystkich widok „czochrania się" w płytkiej i spokojnej kałuży wywołuje wstręt obrzydzenia. Przeciwnie, takie „czochranie się" potrzebne jest niektórym właśnie do — dobrego samopoczucia, wypływającego przedewszystkiem z poznania i porozumienia się z bratniemi istotami, „czochrającemi się" w pobliżu.

Zauważył to już dawno Henryk Heine i napisał taki czterowiersz ironiczny: „Selten habt ihr mich verstanden, selten auch verstand ich Euch, nur wenn wir im Kot uns fanden, da verstanden wir uns gleich" („Rozumieliście mnie rzadko kiedy, tak samo, jak ja was; dopiero gdy znaleźliśmy się w błocie, porozumienie nastąpiło szybko"). Muszę dodać, że słowo — Kot ma w języku niemieckim również bardziej drastyczne znaczenie...".

Rozchodzą się więc drogi „Robotnika" i „Wiadomości Literackich"...

Reformy polityczne we Francji.

Prasa polska poświęca wiele uwagi wypadkom w Paryżu. „Kurjer Warszawski" pisze na temat przygotowujących się we Francji zmian w systemie rządów... P. Doumergue — pisze „Kurjer Warsz." —

„zastrzegł sobie możliwość rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów na wypadek, gdyby sytuacja parlamentarna okazała się bez wyjścia. Rozwiązanie izby... Tego jeszcze nie było od czasu Mac Mahona i to byłoby wprowadzeniem w życie bardzo ważnego postanowienia konstytucyjnego, które, niestety, stało się w praktyce martwą literą. Ale czy senat, którego aprobata w tym względzie jest prawnie potrzebna, zgodzi się na tak radykalny, w jego oczach, krok? W każdym razie nie ulega wątpliwości, że nowy szef rządu francuskiego pragnie ożywić sparaliżowane postanowienia konstytucji, zanim... nowe nie będą mogły być wprowadzone spokojnie. **Rojaliści i laszyści francuscy nie mają przed sobą, jak się zdaje, żadnych widoków powodzenia. Ale reforma ustroju w duchu większej sprawności rządów parlamentarnych jest kwestja wysoce aktualną i już przez ogół patrjotyczny rozumianą.** Zresztą rozruchy paryskie stanowią pod tym względem wymowną przestrogę".

„Gdzie djabeł nie może..."

P. Strzetelska daje w „Kurjerze Porannym" ciekawe wyjaśnienie przytoczonego w tytule powiedzenia... Praca mężczyzn — oświadcza p. Strzetelska — okazuje się dziś niewystarczająca.

„W tylu sytuacjach — pisze — potrzeba dziś niekiedy **wcale niewielkiego rozumu**, wielkiej wiedzy i wspaniałej ideologji. **Potrzeba poprostu i zwyczajnie daru orjentowania się w sytuacji, dostrzegania prawdy między wierszami. Dar ten posiadają w najwyższym stopniu kobiety.** Motywem ich działalności jest nie zimna „stalowa", czy „żelazna" konstrukcja myślowa, powzięta w drodze niezawodnego (teoretycznie) rozumowania, **ale intuicyjne wyczuwanie zachodzących procesów i w wyniku tego trafna ocena sytuacji.** I zawsze dominująca chęć znalezienia wyjścia.

Stare oklepane, bardzo niewyszukane i niesalonowe „gdzie djabeł nie może, tam babę pośle", kto wie czy nie jest dowodem, że mądrość ludu dawno już bardzo opowiedziała się za udziałem kobiet w budowie świata. Mądrość ludu wypowiedziała się za cywilizacją mieszaną, nietylko męską i przez mężczyzn tworzoną.

A z ową cywilizacją, z kulturą, z gospodarką i t. d. całkiem kiepsko wygląda. Nie rozwijam tematu, przedewszystkiem nie mam zamiaru propagować idei matrjachatu. Tego jeszcze brakowało! Podkreślam jedynie konieczność udziału elementu kobiecego w budowie nowych form życia. Element ten był niedoceniany całkowicie. Supremacja mężczyzn dotychczas i teorja o konieczności supremacji kobiet obecnie jest wielkim błędem. Konieczność staje się natomiast sprawa wyzyskania każdego nowego źródła współpracy i współtworzenia. Tem nowem źródłem jest bezwarunkowo swoista, niewyzyskana zdolność kobiet do wprowadzenia innych, koniecznych wartości, a przedewszystkiem nowych wartości.

Najważniejszą z nich jest właśnie praktyczne podchodzenie kobiet do rzeczywistości, do zjawisk i do człowieka i pewna dynamika życia, sprawiająca, że gdy zachodzi tego potrzeba, kruszy się obręcz paprowych, rygorystycznych doktryn, klauzul i dopuszcza do głosu konieczność.

Nie skostniało credo tych czy innych poglądów, ale **poczucie zmienności kształtów życia stanowi o jego wartości i zmianie na lepsze**".

„Poczucie zmienności...", „nie zimna, stalowa, konstrukcja myślowa" i t. d.... „Kobieto, puchu marny, ty wietrzna istoto", — powtórzmy za poetą!

W podnieconej atmosferze.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu".)

Paryż, w lutym.

Nowy rząd Daladiera wywołał w całej Francji uczucie **najgłębszego rozczarowania.** Wszysey byli niemal przerażeni, nie wyłączając Daladiera: on sam marzył o utworzeniu czegoś lepszego, coby bardziej odpowiadało **wymaganiom chwili.**

Zagranica jest nagół źle poinformowana o tem, co się dzieje we Francji. O aferze Stawiskiego napisano wszystko, nie pominięto ani jednego szczegółu. Ale o politycznych następstwach skandalu **nie powiedziano wszystkiego.** Obecne nastroje mas francuskich da się zreasumować krótko: **głębokie obrzydzenie.**

Obrzydzenie **do posłów,** w których widzą współwinnych, obrzydzenie **do sądu,** który dzieli oskarżonych na dwie kategorje: wielkich i małych oszustów. Mniejsi bez dłuższego gadania dostają się do więzienia, w sądzie poprawczym codziennie zapadają wyroki na dwa lata więzienia za drobnych złodziejaszków i szantażystów. Lecz jeżeli kradzież przekroczy miljon, złodziej i oszust może być **zupełnie spokojny.** Sprawę Stawiskiego odkładano **19 razy** w sądzie, ciągnęła się ona prawie **siedem lat** i przez ten czas aferzysta grasował bezkarnie. Nawet skazani ludzie typu Stawiskiego **nie dostają się do więzienia.** Sprawa przechodzi do sądu apelacyjnego, następnie do trybunału kasacyjnego, wreszcie przedstawia się świadectwa lekarskie o chorobie. I tak przechodzą lata, poczem następuje **amnestja** i wszystko kończy się **najpomyślniej dla... aferzysty!**

Skandal wywołał obrzydzenie **do administracji** — wśród niej Stawiski znalazł najpewniejszych przyjaciół, wspólników i sprzymierzeńców. Byli to wyżsi **urzędnicy i funkcjonarjusze policji,** których obecnie masowo usuwa się z posad. Wszystko to **podrywało zaufanie** do obecnego systemu.

W kołach lewicy poczęto w ostatnich czasach wiele mówić o konieczności obrony republiki **przed faszyzmem.** Naprawdę, takie niebezpieczeństwo **nie istnieje** we Francji, niema ani kadrów faszyzmu, ani popularnego wodza. Nie można przecież poważnie traktować „camelots du roi", którzy urządzają na bulwarach „rewolucje", a o godz. 8-mej wieczorem z francuską punktualnością **idą na obiad,** by o godz. 10-ej wieczorem wznowić „rewolucję"... Niebezpieczeństwa faszystowskiego niema, lecz jest **olbrzymie niezadowolenie** we wszystkich warstwach ludności i z tem niezadowoleniem trzeba się poważnie liczyć. Może doprowadzić do **najgorszych następstw.** (Korespondencja była pisana przed wybuchem znanych zaburzeń).

Naród przestał wierzyć starym działaczom politycznym i liczył na Daladiera. Domagania się opinji politycznej były **jasne i wyraźne:**

— **Chcemy ludzi nowych, dzielnych i uczciwych.**

Myślano, że powstanie rząd **koncentracji narodowej,** tymczasem góra urodziła mysz. Narazie poprostu nie chciano wierzyć oczom. Słyszało się ciągle: jak mógł Daladier utworzyć taki rząd? Jakaś bezbarwna zbieranina **notorycznych miernot!**

Później przyszła sprawa prefekta policji Chiapp'a. Komuniści i socjaliści już dawno dobierali się do niego. I lewica i nawet prawica nie mogą mu wybaczyć, że z wielkim talentem **rozpędza demonstracje.** On pierwszy zastosował system „prewencyjnych aresztów". Na kilka godzin przed demonstracjami wsadza się do kozy przywódców i demonstracje się nie udają. Wieczorem aresztowani wracają do domu...

Około osoby prefekta policji rozegrała się **zawzięta walka.** Socjaliści zapewniali, że nie można ufać Chiappowi, gdyż on, jak wszyscy korsykanie, jest bonapartystą i żywi **dyktatorskie plany.** Na złość lewicy wystąpiły gwałtownie w obronie prefekta policji **stronnictwa umiarkowane.** Obustronna presja na Daladiera była ogromna. Wreszcie uległ on **presji lewicy** i **zmobilizował przeciwko sobie prawicę.**

Gdy piszę te słowa, podniecenie w Paryżu nie ustaje, lecz, przeciwnie, wzmaga się w każdą godzinę. W tych warunkach trudno przewidzieć, co przyniesie jutro...

L. K.

Co mówiono o polityce zagranicznej w komisji Senatu.

We środę toczyła się w senackiej komisji spraw zagranicznych interesująca dyskusja na temat polityki zagranicznej w związku z expose min. Becka.

Sen. **Loewenherz** twierdził, że nasze interesy i Francji są zgodne we wszystkich kierunkach. Nasze stosunki z Rumunją i Małą Ententą są również jak najlepsze. Pakt o nieagresji z Niemcami jest wzmocnieniem sojuszów.

Sen. **Kozicki** wyraził przekonanie, że Rosja rzeczywiście chce pokoju. Wykonuje ona olbrzymią pracę wewnętrzną i dlatego potrzebny jest jej pokój. Niemcy narodowo-socjalistyczne również przechodzą przemianę, która pod względem natężenia może być porównana z przemianą wewnętrzną Rosji. To zmusza je również do odłożenia planów zewnętrznych. Nie zmienią one swej tradycyjnej linji politycznej, ale na czas najbliższy dążą do zachowania pokoju.

Dalej zaznaczył sen. Kozicki, że Polska musi się przeciwstawić dążeniom polityki niemieckiej w stosunku do Austrji. Co do Gdańska, to trzeba coraz ściślej wiązać go gospodarczo z Polską, ale trzeba pilnie baczyć, by nie zaszło nic takiego, coby ułatwiało dążenia Niemiec.

Sen. **Kłuszyńska** krytykowała ostro umowę polsko-niemiecką, twierdząc, że jest to pakt nieszczery, ponieważ Hitlerowi chodzi o chwilowy odpoczynek przed dalszą, zaborczą akcją. Zdaniem p. Kłuszyńskiej conajmniej 10 milj. socjalistów i komunistów żyje w Niemczech. Nie można było wszystkich zamknąć w obozach koncentracyjnych. Hitler nie może dać tym ludziom broni, żeby przeprowadzić walkę o Pomorze tak samo, jak żaden dyktator nie jest skłonny ryzykować uzbrojenia obywateli.

Argumenty p. Kłuszyńskiej nie wywarły wielkiego wrażenia, gdyż militaryzm jest w Niemczech bardzo popularny i Hitler bez trudu znalazłby więcej ochotników, niż mógłby uzbroić.

Sen. **Woźnicki** podniósł, że niektóre postanowienia umowy z Niemcami budzą wątpliwości, między innemi postanowienie nakładające obowiązek porozumiewania się we wszystkich sprawach politycznych. Wyrażał dalej obawę, by porozumienie z Niemcami nie uśpiło naszego narodu i nie wpoiło przekonania, że z tamtej strony nie potrzebujemy się obawiać żadnego niebezpieczeństwa.

Sen. **Punt,** Niemiec, wyrażał oczywiście zadowolenie z paktu.

Sen. **Korfanty** stwierdził, że dzięki paktowi Hitler wyszedł z bardzo trudnej sytuacji, gdyż Niemcy były pozostawione same sobie. Sen. Korfanty powołał się dalej na głosy pism niemieckich, które twierdziły, że pakt jest poderwaniem Traktatu Wersalskiego i że Niemcy ani w sprawie Gdańska ani w sprawie Pomorza nic nie ustąpiły. Zdaniem sen. Korfantego, Hitler chce urzeczywistnić swój plan stopniowo. Pierwszy etap to wchłonięcie Austrji, drugim może być Pomorze.

Sen. **Rostworowski** wyraził radość, że sen. Kozicki, przedstawiciel opozycji, zgadzał się nagół z polityką zagraniczną rządu. Co do zarzutu rozluźnienia naszych stosunków z Francją, to sen. Rostworowski twierdził, że Polska zawiadomiła lojalnie Francję o toczących się rokowaniach z Niemcami a ówczesny minister Paul Boncour wyraził z tego powodu zadowolenie. Zdaniem sen. Rostworowskiego obawy, że Francja czuje się obrażoną, są zupełnie płonne.

Przewodniczący sen. **Lubomirski** zamknął dyskusję twierdząc, jakoby wszyscy mowcy zgadzali się co do tego, że pakt był potrzebny i różnice zaznaczały się jedynie w ocenie znaczenia tego paktu.

„Konstytucja" studentów niemieckich.

W zapale „naprawiania" i reorganizowania współczesnych Niemiec nie pominął Hitler naturalnie także młodzieży niemieckiej. 7 lutego ogłoszona została „Studentenverfassung". Ma ona formę ustawy, która jest podpisana przez ministra spraw wewnętrznych Fricka. Ale w uroczystości „nadania konstytucji" uczestniczył Hitler i jemu dziękowali przedstawiciele młodzieży.

„Wódz" wygłosił dłuższe przemówienie, które świadczy, że nie ma on najmniejszych wątpliwości co do zbawienności „rewolucji" narodowo-socjalistycznej.

„Cóż to znaczy — zawołał — że skutkiem walki o nowy światopogląd powstają przejścio wo tarcia w różnych warstwach narodu, jeśli zato w przyszłości stanowisko narodu zostanie niesłychanie wzmocnione?

Wszystkie prawdziwie wielkie, wstrząsające światem idee fanatyzowały ludzi. Religijne dążenia mogły swym entuzjazmem tak wypełniać całe wieki, że wobec nich schodziły na drugi plan wszystkie inne przejawy życiowe. Jakkolwiek spokojnemu obywatelowi lub obserwatorowi w owych czasach mogło się to wydawać ubolewania godnem, to jednak w ten sposób stworzono dla zbiorowego współżycia ludzi na szereg stuleci podstawy, bez których rozwój i utrzymanie większych społeczeństw ludzkich byłby nie do pomyślenia. To jednak odnosi się do wszystkich prawdziwych rewolucyj o charakterze światopoglądowym".

Dalej powtórzył Hitler swoje twierdzenia o niebezpieczeństwie komunistycznem, o zbrataniu wszystkich warstw, o obowiązkach warstw wyższych wobec niższych itp. Zaznaczył, że naród musi mieć kierownictwo, ale nie powiedział, w jaki sposób to kierownictwo ma powstawać i uzupełniać się.

W „konstytucji" młodzieży niemieckiej wszystkie antydemokratyczne ideo hitleryzmu uwidoczniono zostały bardzo wyraźnie. Najwyższą organizacją młodzieży będzie „Reichsschaft der Studierenden an den deutschen Hoch- und Fachschulen". Kierownik tej instytucji (Reichsschaftführer) będzie **mianowany** i to nie przez ministra oświaty, lecz przez ministra spraw wewnętrznych. Z równą słusznością możnaby to prawo powierzyć ministrowi spraw wojskowych, gdyż do głównych zadań nowej organizacji należy militaryzacja całej kształcącej się młodzieży niemieckiej.

Naczelnej instytucji podlegają **„Deutsche Studentenschaft"** (zrzeszenia młodzieży akademickiej) i **„Deutsche Fachschulschaft"** (organizacja młodzieży szkół zawodowych). A więc podzielono młodzież uczącą się na dwie wielkie grupy. Obie mają mieć „wodzów", których mianuje Reichsschaftführer a zatwierdza minister spraw wewnętrznych. „Wodzowie" mają pełną, niczem nieograniczoną władzę. Są mianowani na rok. Mają przy sobie ciała doradcze, ale nigdzie nie jest powiedziane, że muszą się z ich opinjami liczyć.

O zadaniach zrzeszenia młodzieży akademickiej mówi „konstytucja" następująco:

„Deutsche Studentenschaft" jest reprezentacją ogółu studentów. Stara się o to, by studenci wypełniali swe obowiązki w szkole wyższej, w ludzie i państwie. Przedewszystkiem ma przez zobowiązanie do służby w oddziałach szturmowych (SA) i oddziałach pracy oraz przez polityczne szkolenie wychowywać studentów na pełnych honoru i zdolnych do broni Niemców i zdolnych do bezinteresownej służby dla narodu i państwa. Łączy studentów niemieckich w Rzeszy i poza granicami i utrzymuje pełne godności stosunki z organizacjami akademickiemi innych krajów i z obcymi gośćmi na uczelniach niemieckich.

Wychowaniem wojskowem zajmuje się SA Hochschulamt (komenda oddziałów szturmowych dla wyższych uczelni). Wychowanie polityczne powierzono jest narodowo-socjalistycznemu związkowi studentów".

Na uwagę zasługuje fakt, że „Deutsche Studentenschaft" ma obejmować także studentów poza granicami Niemiec, a więc np. Niemców w Polsce. Nie jest to coprawda żadna nowość, bo w gruncie rzeczy już poprzednio organizacje mniejszości niemieckich utrzymywały potajemnie łączność z „Deutsche Studentenschaft".

Paragraf aryjski został naturalnie utrzymany.

Oświadczenie p. Pobożnego

W odpowiedzi na liczne zapytania, jaki jest jego stosunek do Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, poseł Pobożny w liście, wystosowanym do władz stronnictwa Ch. D. i przesłanym w odpisie między innemi i do naszej redakcji, oświadcza, że zgłosił gotowość współpracy ze Zjednoczeniem chrześcijańsko-społecznem.

Na ziemiach Rzplitej.

Nowe rozporządzenie o praktyce lekarskiej.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministra Opieki Społecznej do dekretu Prezydenta Rzpltej z r. 1932 w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej.

Według tego rozporządzenia każdy lekarz obowiązany jest odbyć **praktykę conajmniej 9-miesięczną w klinikach uniwersyteckich,** szpitalach wojskowych lub w zakładach leczniczych, wskazanych przez ministerstwo. Praktyka trwać musi po trzy miesiące w uniwersyteckich zakładach higjeny, medycyny sądowej itp. **Razem praktyka lekarza trwać będzie rok.** Po zakończeniu tej rocznej praktyki młody lekarz musi przejść **przeszkolenie w zakresie ratownictwa i obrony przeciwgazowej.**

Do czasu jednorocznej praktyki zaliczone będą praktyki, odbyte według starego systemu przed dniem 15 października 1932 r. oraz odbyte po tym terminie, pod warunkiem uzyskania dyplomu lekarskiego do 14 października 1933 r.

Następne punkty rozporządzenia przewidują sposób wpisywania na listę lekarzy, używania środków lekarskich, reklam lekarzy itp.

Policjanci skazani za wymuszanie łapówek.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się proces przeciwko trzem funkcjonarjuszom posterunku P. P. w **Pruszkowie**, oskarżonym o wymuszanie łapówek od kupców.

Sąd wydał wyrok, mocą którego **komendant posterunku, Komorowski, skazany został na 2 lata więzienia i starszy posterunkowy Suchnicki na 3 miesiące**, z darowaniem całej kary na zasadzie amnestji.

Ujęcie szajki kasiarzy.

W Bydgoszczy grasowała od pewnego czasu szajka kasiarzy, która w ciągu 2 ubiegłych miesięcy dokonała szeregu śmiałych włamań. Policja długo nie mogła wpaść na trop włamywaczy. Dopiero przypadek zdemaskował szajkę, która, jak się okazało, składała się ze znanych kasiarzy poznańskich: **J. Stawskiego, J. Maćkowiaka i K. Wiśniewskiego**.

Przypadkiem, który zdemaskował szajkę, była nocna wizyta emerytowanego policjanta Sieradzkiego u wójta w Janowcu. W czasie tej wizyty dwaj kasiarze usiłowali włamać się do kasy urzędu gminnego. **Emerytowany policjant usłyszawszy podejrzane szmery, spłoszył włamywaczy,** poczem w pościgu jednego z nich, Maćkowiaka, ciężko ranił, drugiego zaś Stawskiego, schwytał. Wiśniewskiego aresztowano w Poznaniu.

DZIATWA POLSKA U KRÓLOWEJ JADWIGI. Ela Oleska, redaktorka „Dzwoneczka“ w Krakowie, organizuje na Zielone Świątki pielgrzymkę dziatwy z całej Polski na Wawel, pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy, dla złożenia hołdu królowej Jadwidze. Czynione są starania o zdobycie wszelkich ułatwień. Żeby więc można się zorjentować, jakie rozmiary przybiorą wycieczki, w tym celu do Krakowa, należy zawczasu zgłaszać regjonalne grupy uczestników pod adresem: „Dzwoneczek“, Kraków, Straszewskiego 18. (KAP.)

WIECZÓR KOLEND W BIEŻANOWIE. Dnia 2-go lutego na zakończenie okresu Bożego Narodzenia, chór męski im. St. Moniuszki w Bieżanowie urządził piękny „Wieczór Kolend“, na który złożyły się kolendy i pastorałki, odśpiewano przez chór męski, następnie kolendy odegrane przez miejscową orkiestrę, wreszcie odegrano obrazek sceniczny p. t. „Żłóbek“.

ZAWIESZENIE GRUPY „JUNGDEUTSCHE PARTEI“ W KRÓL. HUCIE. Dyrekcja policji w Król. Hucie zawiesiła działalność całej miejscowej grupy „Jungdeutsche Partei“, ze względu na to, że działalność jej zagraża spokojowi i porządkowi publicznemu. Działalność tej organizacji była prowokacyjną. Oto między innemi w dniu 30-go ub. m. dwaj młodociani prowokatorzy w „Domu Polskim“ zerwali wśród oklasków 600 zebranych „młodoniemców“ choragiewki polskie.

17-LETNIA BUCHALTERKA ZDEFRAUDOWAŁA 2.770 ZŁ. W Warszawie aresztowano 17-letnią N. Darycką z **Poznania**, która w grudniu zdefraudowała 2.770 złotych, będących własnością jednej z poznańskich fabryk mebli. Darycka wynajęła w Jabłonnej pod Warszawą dwa elegancko umeblowane pokoje i prowadziła bardzo wystawny tryb życia. Defraudacji, jak zeznała przed sędzią śledczym, **dokonała pod wpływem przeczytanej sensacyjnej powieści.**

Humor

Między narciarzami. — Wyglądasz nieszczególnie. Jak spędziłeś urlop?

— Dziesięć godzin przeleżałem na dnie urwiska górskiego i dziesięć dni w szpitalu.

Znaczenie badań stratosfery

dla komunikacji lotniczej.

Bezpieczeństwo i szybkość, oto dwa problemy, **które zaprzątają dziś umysł konstruktorów lotniczych.** Niemal z każdym dniem **ukazują się nowe ulepszenia i wynalazki**, na dorocznych wystawach techniki lotniczej najlepiej można się przekonać o wysiłku i pracy poświęconej dla zrealizowania idei „Bezpieczeństwo i szybkość“. Lecz to wszystko mało.

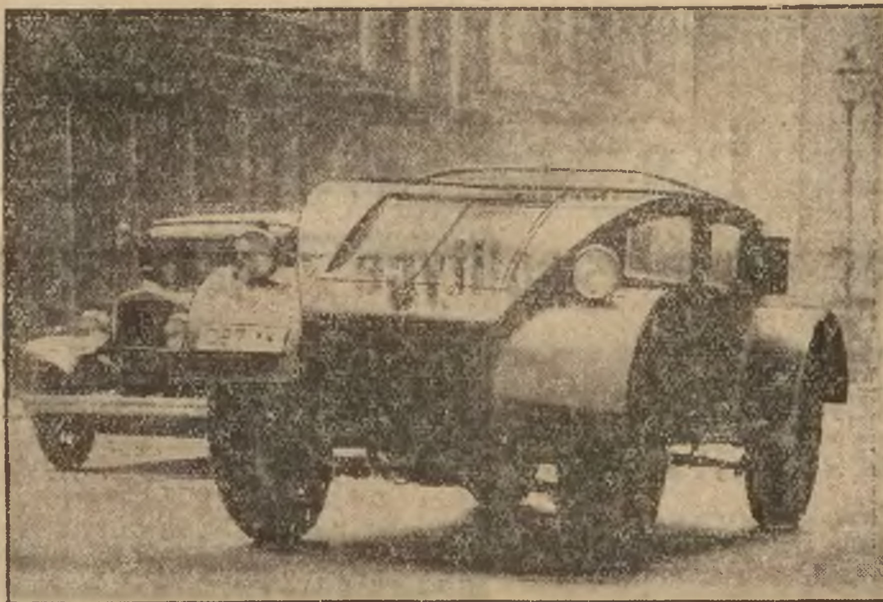
Bezpieczeństwo i szybkość nie zależą wyłącznie od samolotu i silnika. Najlepsze samoloty z doskonałemi silnikami, prowadzone przez wytrawnych pilotów mogą ulec wypadkowi — w atmosferze. Mgły i burze trudno jest przezwyciężyć, ale wyżej **lecieć ponad strefą kaprysów atmosfery.** Ażeby pomyślnie rozwiązać to zagadnienie, trzeba poznać warunki, w jakich będzie pracował przyszły samolot i jak tego rodzaju stratopłatowiec musi być zbudowany, aby odpowiadał wszelkim wymogom najnowszej komunikacji.

Z obserwacji poczynionych podczas lotów na większych wysokościach wynika, że praca silnika odbiega od norm ustalonych dla wysokości przeciętnych 4000—6000 m. Przyczyną tego jest zmniejszona zawartość tlenu w powietrzu, powietrze staje się coraz rzadsze w miarę podnoszenia się. Aby zapewnić normalną pracę silnika, trzeba budować **specjalne sprężarki powietrzne,** co zresztą już dziś jest stosowane dla płatowców o wysokim pułapie. Naskutek mniejszej gęstości powietrza, opory, które ma do pokonania samolot w locie, są daleko mniejsze, a stąd wypływa możliwość zwiększenia szybkości płatowca. Wstępne obliczenia wykazały, że to co jest szczytem rekordu w przyziemnych warunkach, to tam, w stratosferze, może być uważane za normalną szybkość podróżną. **Chodzi tu o szybkość 800—900 km/godz.!** Przy tej szybkości normalna komunikacja przez Atlantyk, a więc przelot na kilka tysięcy kilometrów w ciągu 8 godzin, zaczyna przybierać coraz realniejszą postać. Na wysokości już około 10.000 m. nie odczuwa się zupełnie wiatrów, niema burz i podczas gdy nisko przy ziemi snują się mgły i padają deszcze, to w **stratosferze panuje cisza**, a potoki słonecznego światła zalewają skłębione nisko chmury.

Jest jednak pewne ale... Mianowicie niska temperatura. Nie zapominajmy, że im wyżej, tem rtęć w termometrze opada coraz bardziej, aż wreszcie zamarza. Pomiary tak niskich temperatur przeprowadza się przy pomocy termometrów alkoholowych. Niskie temperatury stwarzają nowe warunki. Nie wszystkie materjały pod względem wytrzymałościowym zachowują swoje własności, naogół stają się bardziej kruche, co przy nowych konstrukcjach musi być brane pod uwagę. Drugą sprawą jest zapewnienie załogom **odpowiedniej ilości tlenu do oddychania.** Kabiny muszą być hermetycznie zamknięte oraz zaopatrzone w aparaty tlenowe, względnie sprężarki, któreby tłoczyły świeże powietrzo o odpowiedniej gęstości. Duża zawartość promieni ultrafioletowych pociągnie za sobą oszklenie kabiny szkłem niebieskiem, aby uniknąć szkodliwego działania na oczy. Przy dzisiejszem, szalonem tempie techniki, może już niedługo ujrzymy olbrzymi stratosferyczny samolot, który dajmy na to po śniadaniu w Warszawie uniesie nas na kolację do Nowego Yorku.

St. P.

Tajemniczy samochód pancerny na ulicach Londynu



Onegdaj pojawił się na ulicach stolicy Angiji samochód pancerny, którego szyby sporządzone były ze szkła, nie przepuszczającego kul rewolwerowych a nawet karabinowych. Były to jazdy próbne, które wywołały wśród przechodniów zainteresowanie. Niewiadomo jeszcze, czy samochód pancerny został zamówiony na zlecenie armji, policji czy też któregoś z większych banków.

Do N. Targu a nie do Myślenic

ciąży okolica Rabki.

23 stycznia urządzono w Jordanowie próbną konferencję przedstawicieli wszystkich gmin okolicznych. Wszyscy oświadczyli się przeciwko siedzibie gminy zbiorowej w Jordanowie. Przy znoszeniu powiatu Maków Podhalański wszystkie gminy okoliczne oświadczyły się za przynależnością do powiatu Nowy Targ, należycie i rzeczowo motywując swoje deklaracje, lecz mimo to przyłączono je do powiatu Myślenice, ze szkodą dla ludności okolicy Jordanowa i dla budżetów gminnych, budżetu samorządowego a nawet państwowego. Interesy ludności złączone są z Rabką, Chabówką i Nowym Targiem. Robotnicy z gmin: Skawa, Skomielna Biała, Naprawa i t. d. chodzą codziennie do Rabki, Chabówki na roboty, odległość wspomnianych gmin od Myślenic drogą kołową wynosi 32—46 klm., gdy tymczasem do Rabki ze Skomielnej Białej (środek gminy) jest 2—3 **klm.**, ze Skawy do Chabówki do Rokicin, Raby Wyżnej (stacyj kolejowych) — **2 klm.**, tak samo ze Spytkowic czy Wysokiej około 3—5 **klm.** A stamtąd łatwo dostać się pociągiem do Nowego Targu. Wyjazdy w sprawach gminnych, samorządowych i państwowych z Myślenic do gmin Skawa, Wysoka, Spytkowice etc. dużo kosztują gminy, samorządy i państwo. Np. wyjazd w sprawach gminnych (a jadą 2 lub 3 osoby) do byłego starostwa w Makowie obciążał budżet gminny 3 zł. na jedną osobę. Dzisiaj wyjazd z którejkolwiek gmin do Myślenic musi obciążać budżet kwotą conajmniej 6—10 zł. na 1 osobę. To samo dotyczy przyjazdu funkcjonarjuszów autonomicznych czy państwowych z Myślenic z powodu odległości, trudności i droższych środków lokomocji. Teraz, przy tworzeniu gmin zbiorowych władza ma sposobność **błąd naprawić** przez wcielenie gmin: Skamielną Białą, Skawę, Spytkowice i Wysoką do powiatu Nowy Targ. Chabówka, Rokicini, Sieniawa, Bielanka, Harbakuz, Spytkowice, Wysoka Skawa i Skomielna Biała stanowiłyby dużą i silną gminę zbiorową **w Rabie Wyżnej,** gdzie są wszystkie urządzenia, własny lokal gminny, poczta, posterunek P. P., telefon i stacja kolejowa. Jeszcze lepiej byłoby cały okręg sądowy jordanowski włączyć do Nowego Targu. Sam Stwórca najlepiej wytyczył granice powiatów. Luboń Wielki i Mały Luboń, lasy i wierchy górskie, oddzielają wspomniane gminy od powiatu Myślenice.

Dodać należy, że Skomielna Biała i Skawa wcielone są do okręgu urzędu pocztowego Chabówka (2—6 klm.), Spytkowice do poczty w Rabie Wyżnej i t. d. Przesyłki pocztowe do Myślenic adresowane odbywają trasę przez Kraków, skąd autobusem do Myślenic. Na załatwienie spraw pilnych trzeba **czekać 6—8 dni.** Tymczasem ta sama korespondencja nadana z wspomnianych gmin w Chabówce, Rabie Wyżnej tego samego dnia znajduje się w Nowym Targu i na drugi dzień otrzymuje się odpowiedź. Jordanów bezrobotnym żadnych robót nie dawał, natomiast Rabka i Chabówka dają ludności zarobek.

Czas krzywdę naprawić!

Uczestnik konferencji w Jordanowie.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. Na dworcu w Lens pociąg towarowy najechał na pociąg osobowy. Wskutek zderzenia został rozbity jeden wagon. **3 podróżnych zostało zabitych, 11 odniosło rany.**

Z całego świata.

Generał Haller odznaczony w Ameryce orderem „Wojny Swiatowej“.

Podróż gen. Hallera po Stanach Zjednoczonych stała się jednym łańcuchem owacji i przyjęć na cześć zasłużonego Polaka. Poza Paderewskim, żaden z naszych rodaków nie był podejmowany w Ameryce tak entuzjastycznie, jak obecnie gen. Haller. Na pożegnanie **odjeżdżającego już do kraju gen. Hallera w** Nowym Jorku w salach Union Klubu **odbył się bankiet na cześć generała, wydany przez wyższych oficerów armji i marynarki Stanów Zjednoczonych.** Po bankiecie wręczono generalowi **dyplom i medal** „Wojskowego **Orderu** Wojny Światowej“.

Uroczystości kanonizacyjne błog. Jana Bosco.

Uroczystość kanonizacyjna błog. Jana Bosco została ustalona na Wielkanoc, dnia 1-go kwietnia. Kanonizacja odbędzie się **w Bazylice św. Piotra,** a w ciągu następnych trzech dni będą odprawione uroczyste nabożeństwa. Od 5 do 12 kwietnia uroczystości odbywać się będą **w głównej siedzibie salezjańskiej w Turynie** z udziałem licznych książąt Kościoła.

Z Polski wyruszy pod protektoratem ks. kardynała Prymasa Hlonda pielgrzymka salezjańska **w dniu 25 marca z Katowic.** Powrót nastąpi 10 kwietnia. Szczegółów udziela: inspektorat salezjański, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6. Koszta tej pielgrzymki mają wynosić od 580 złotych.

Dobroczynna działalność Kościoła katolickiego w Niemczech w świetle cyfr.

Ogłoszone zostały dane statystyczne, ilustrujące rozmiary działalności dobroczynnej katolików niemieckich, zorganizowanej na wezwanie biskupów w zimie 1931/32 roku. Wynika z nich, że zebrano i rozdano potrzebującym **okrągło 100 miljonów marek w gotówce,** 431.000 centnarów kartofli, 31.000 centnarów owoców, 46.000 centnarów zboża i mąki oraz 22.000 centnarów warzywa. Oprócz tego wydano okrągło **30 miljonów gorących posiłków.** Do tego należy dodać niezliczone, żadnemi wykazami statystycznemi nie objęte ofiary, jakie katolicy rozdali osobiście i bezpośrednio ubogim, idąc za wezwaniem Kościoła. Nie trzeba też zapominać o dobroczynnej działalności 73.000 sióstr i braci zakonnych, których ofiarna, nieopłacana praca w zakresie pielęgnowania chorych i na innych terenach zaoszczędza corocznie państwu niemieckiemu 150 miljonów marek. (KAP.)

AMNESTJA DLA BOOTLEGGERÓW AMERYKAŃSKICH.

Sąd najwyższy w Waszyngtonie rozporządził, aby wszystkie skargi przeciw przemytnikom alkoholu, którym nie nadano dotąd biegu, zostały spalone. W ten sposób **uległnie amnestji 14.000 spraw dotyczących bootleggerów.** Amnestjonowani zostaną również i ci przemytnicy, których sprawy sądowe miały ulec rewizji. Jest to skutek zniesienia billu Volstead'a o prohibicji alkoholu.

KIEDY WYDARZA SIĘ NAJWIĘCEJ WYPADKÓW ULICZNYCH?

Statystyka, przeprowadzona przez władze miejskie Paryża wykazała, iż największa ilość wypadków ulicznych spowodowana jest przez osoby „wahające się“. Następnie idą „roztargnieni“, a po nich „nieostrożni“. Jeśli chodzi o wiek ofiar, **najczęściej ulegają wypadkom starcy pomiędzy 65 a 74 rokiem życia i dzieci pomiędzy 5 a 9 rokiem.** Z dni tygodnia najwięcej obfituje w wypadki sobota, po niej zaś niedziela. Poniedziałki bywają najspokojniejsze.

ODEZWA DO KAPŁANÓW O ADORACJĘ N. SAKRAMENTU. Prezes włoskiego komitetu kongresów eucharystycznych, arcybiskup Bartolomaci, zwrócił się do kapłanów całego świata z apelem do duchowego połączenia się w dniu 15 marca z Ojcem św. przed N. Sakramentem. W ten sposób cały świat katolicki stanie się jednym wielkim wieczernikiem, nowym po 19 wiekach, w Roku Jubileuszowym Odkupienia, objawem wiary i miłości, nowym widokiem powszechnym serc kapłańskich bijących przed tylu tabernakulami na uwieńczenie wspaniałe Roku Świętego niebiańską na ziemi chwilą. (KAP.)

Ruch wydawniczy

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU.

Milaszewska Wanda: „Trzecia siostra". Powieść, stron 321.

Kossak Szczucka Zofja: „Pątniczym szlakiem". Wrażenia z pielgrzymki. Stron 246.

Żychliński Aleksander Ks. Dr.: „Wtajemniczenie w umiejętność świętych". Praktyczne wskazówki dla życia wewnętrznego. Stron 150.

A Palacio Valdes: „Grzesznica święta". Powieść Stron 256.

Deptuła Władysław: „Akcja Katolicka a organizacje kościelne". Stron 51.

Łukomski Stanisław Ks. Biskup Łomżyński: „Arcybiskup Stablewski. Kartki z jego życia i działania". Stron 158.

Dąbrowski Eugenjusz Ks. Dr.: Sprawy biblijne. Zeszyt XVI. „Historyczność zapowiedzi prymatu Piotra w świetle krytyki i filologji". Stron 32.

Dyakowski B.: „Nasze zboża". Bibljoteka przyrodnicza. Stron 111.

Kalinowski St. i Kalinowska Z.: „Elektryczność ziemska" z 21 rycinami. Str. 127.

Kieffer F.: „Autorytet w wychowaniu". Zagadnienia wychowawcze. Stron 307.

Grotowski M.: „Newton". Bibljoteka przyrodnicza tom I. Str. 157.

Grotowski M.: „Newton". Bibljoteka przyrodnicza tom II. Str. 156.

Grotowski M.: „Newton". Bibljoteka przyrodnicza tom III. Str. 140.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. Wyszedł z druku zeszyt 4 Wiadomości Statystycznych, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim trzy razy na miesiąc. Zeszyt 4 Wiadomości Statystycznych z 6 lutego br. zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

NR. 3 „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU" przynosi: praktyczny artykuł p. t. Odżwiżamy, pełen ciekawych uwag felieton p. t. Tajemnica towarzyskiego powodzenia, artykuł ogrodniczy p. t. Imci Pan Tulipan, Szczerość nie zawsze jest wskazana, Lutowe ognie kominkowe, Tu i tam, ciekawą nowelę p. t. Cygaro, wiele praktycznych rad i wskazówek, oraz kolorowe plansze mód i robót.

Opieka nad kalekami.

Religja chrześcijańska każe się nam litować i opiekować nieszczęśliwymi i kalekami, z drugiej jednak strony słyszy się nieraz zdanie, że przez to zwiększa się tylko szeregi nieszczęśliwych i żebrzących, a nawet obciąża budżet danego państwa, gdyż często ludzie tacy wcześniej czy później, muszą być umieszczeni, nieraz na długie lata, w jakimś przytułku lub zakładzie.

Gdy jednak rozpatrzymy bliżej tę kwestję wtedy dojdziemy może do nieco innych danych. Przedewszystkiem bardzo często kalectwo ciała nietylko nie wpływa ujemnie na ducha, ale owszem niejako go uszlachetnia i podnieca i nie brak nam danych z historji, dowodzących, że nieraz kalecy byli zarazem genjalnymi ludźmi. Tak np. bajkopisarz Ezop był garbatym, wybitne zniekształcenie rachityczne okazywał Sokrates, a wielkie wady w budowie mieli Plato i Dyjogienes. Cervantes nie miał lewej ręki, Byron miał koślawą stopę, Michał Anioł zniekształcony nos, Schubert był karlego wzrostu, a nawet Boski Aleksander Wielki, cierpiał na krzywą szyję i lekką deformację lewej połowy twarzy.

Ludzie pozbawieni jednej ręki dochodzą nieraz do szalonej wprawy w pozostałej, o czem się mogłem dosadnie przekonać w prowadzonej przezemnie na wojnie szkole dla amputowanych jednoręcznych inwalidów w Krakowie. Znane są wypadki że jednoręczny potrafi nawet grać na fortepianie, jak np. słynny swego czasu hr. Zichy. Ludzie pozbawieni obu rąk potrafią wiele czynności wykonywać kikutami lub protezami. Znanym np. był swego czasu u nas słynny malarz Benedyktowicz, malujący bardzo dobrze kikutem. Jeżeli ludzie nie mają obu kończyn górnych od urodzenia, wtedy mogą oni sobie wyrobić wspaniale palce u nóg i takowemi wykonywać takąsamo wszelkie czynności jak palcami ręki. U nas w Polsce słynnym z t[illegible]o jest znany literat hr. P.

Musimy dalej wziąć wreszcie pod uwagę, że obecnie chirurgja, a zwłaszcza jej wychowanica, ortopedja, potrafią doskonale nieraz leczyć rozmaite, nietylko nabyte, lecz i wrodzone kalectwa, a względnie takowym zapobiegać i usuwać je w zarodku, a to z pomocą rozmaitych zabiegów, aparatów, protez, a względnie niemal artystycznych operacji, przeszczepiania ścięgien, mięśni, nerwów, kości a nawet wprost całych stawów.

Dawniej widywało się zwłaszcza na odpustach i pod kościołami masę kalek. Obecnie można jeszcze widzieć, ale już osoby dojrzałe, lub starsze, natomiast pomiędzy dziećmi kalectwa są obecnie stosunkowo rzadkie, albowiem odrazu leczy się n. p. najczęstszą chorobę wywołującą kalectwa, to jest gruźlicę kości energicznie ortopedycznie i na czas, a np. lekarze szkolni badając dzieci, często wykrywają w początkach rozmaite zboczenia, skrzywienia kręgosłupa i t. d. i posyłają je do leczenia tak, że istnieje nadzieja, że z czasem kalek będzie coraz mniej, a i obecnie już spotykamy bardzo rzadko a przynajmniej rzadziej, jak dawniej, garbatych, zwłaszcza pomiędzy młodymi ludźmi.

Znaleźliśmy wreszcie energicznego pomocnika w rozpoznawaniu schorzeń układu kostnego, w prześwietlaniach promieniami Roentgena, co dozwala nam doskonale i pewnie rozpoznawać leczyć i kontrolować to leczenie, przy wszystkich, nieraz bardzo powikłanych złamaniach kości. I tutaj więc, nie będzie już prawie zupełnie kalek, co dawniej, nieraz mimo usilnych starań lekarzy, mogło jeszcze tu i ówdzie mieć miejsce.

Reasumując wszystko dojść musimy do przekonania, że opieka nad kalekami, wzgl. kandydatami na nich, powinna w każdym państwie być doskonale zorganizowaną, gdyż jak wspominaliśmy, widoki lecznicze, czy wyleczenia są tu bardzo duże, a pacjenci ci są nieraz, jak wspominaliśmy, pierwszorzędnym materjałem umysłowym. Przy każdym większym szpitalu powinien być zajęty hirurg-ortopeda, mający do rozporządzenia naturalnie wszystkie nowości techniczne, aparat Roentgena, jako też przyrządy do leczenia fizykalnego, zanderowskiego, elektrycznego, naświetlaniami i t. p. Dzieci powinny być regularnie w czasie rozwoju badane przez lekarzy, a przedewszystkiem powinno się to odbywać po szkołach, co znowu wskazuje na ważność i konieczność działalności lekarzy szkolnych.

Dr. Adolf Klęsk (Kraków).

Sowiecki balon stratosferyczny „Sirius"



który uległ katastrofie w czasie wzlotu do stratosfery.

Sport.

Zawody o narciarskie mistrzostwo Polski rozpoczęte.

We czwartek rozpoczęły się w Zakopanem **XV. międzynarodowe mistrzostwa Polski w narciarstwie**, biegiem sztafetowym 5×10 klm.

Zwyciężył **zespół Czechosłowacji** w składzie: **Musil, Kuczera, inż. Nowak, Kadawy i Simunek w czasie 3 g. 54 m. 5 sek.** Drugie miejsce zajął **zespół polski (St. Marusarz, Orlewicz, Skupień, Karpiel i Br. Czech) w czasie 4:04:28 sek.** Trzecie miejsce zajęła **drużyna jugosłowiańska** (Smolej, Jansa, Szramel, Zemla, Knap) — 4:30:01 sek. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął **Musil** — 44:05 sek., 2) Simunek — 44.30 sek., 3) Br. Czech — 46:18 sek.

Pozatem odbył się wczoraj bieg zjazdowy na hali Goryczkowej dla panów i pań.

Startowało około **100 zawodników, ukończyło 74.** W wyniku niefortunnych warunków atmosferycznych zanotowano parę wypadków. Stopka złamał nogę. Pozatem potłuczeniom uległ: Norweg Wig i Czechosłowak **Roland.** Zwyciężył **Kraus Franc** (HDV. Czech.) — 2:57 sek., 2) **Schenker** (Polska) 3:16 sek., 3) **Zajonc Karol** (Zakopane) 3:19 sek.

W biegu pań startowało 25 zawodniczek, ukończyło — 11. Zwyciężyła **Staszel-Polankowa** 2:01 sek., 2) **Stopkówna Zofja** — 2:46 sek., 3) Helena Marusarz — 3:11 sek. Trasa biegu panów wynosiła 4 km. ze spadkiem 700 m., pań zaś 3 km. ze spadkiem 500 m.

W wyniku obliczeń punktowych za meczu sztafetowy Czechosłowacja otrzymała 360 pkt., Polska — 330.75 pkt., Jugosławja — 264.375 pkt.

K. S. Rybnik — Cracovia.

W niedzielę dnia 11 lutego br. przybędzie do Krakowa celem rozegrania zawodów towarzyskich z ligową Cracovią doskonała drużyna śląskiej A-klasy **klubu sportowego Rybnik.** Początek zawodów o godz. 2.45 popoł.

JESZCZE JEDEN NIEMĄDRY POMYSŁ.

Przebywający w Paryżu znany geszefciarz sportowy, Jeff Dickson, zamierza na wzór sześciodniowki kolarskiej zorganizować w Ameryce **48-godzinny bieg zawodowych lekkoatletów?**

Dickson zamierza dla swojego planu pozyskać w pierwszej linji słynnego biegacza zawodowego Francji, Ladoumegue'a.

Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Dalsze rozgrywki w drugiej rundzie przyniosły następujące wyniki: **Czechosłowacja — Austrja 4:0, Szwajcarja — Węgry 1:0, Kanada — Niemcy 6:0, Stany Zjedn.— Austrja 1:0!**

Do finału wchodzą Kanada, Stany Zjedn., **Czechosłowacja i zwycięzca meczu Szwajcarja — Włochy**, który jeszcze nie odbył się.

Legenda ze smutnej ziemi

Narodowa prasa czeska uznała swym patronem Karola Havliczka Borovskiego (1821—1856). Ten słowianofil, co we Lwowie studjował życie polskie i nasze piśmiennictwo, a stąd na lata 1843-4 pojechał do Rosji, by podobnie ze światem rosyjskim się zapoznać, wrócił do Pragi najczystszej krwi i kości Czechem. Wielki Czech, redaktor naprzód „Pražskych Novin", a potem „Narodnich Novin", więzień polityczny, pozostawił narodowi w spadku pierwszy program polityczny, którego treść realizowali później przywódcy narodowi, nie wyłączając najwierniejszego Havliczkowego zwolennika Masaryka.

W spadku fizycznym pozostawił „brixeński męczennik" narodu jedyne dziecko, sierotę: Zdenkę. Ponieważ dobrze się narodowi zasłużył, naród nietylko z pogrzebu jego uczynił manifestację polityczną, ale i o sierocie pozostałej pomyślał realnie. Urządzoną została wielka loterja fantowa, dochód z niej był pokaźny, uzyskany zaś tym sposobem kapitał służyć miał na wychowanie Havliczkowej córy. „Dziecię narodu" czuło się jednak w pętach tej opieki ojcowsko-narodowej jak w niewoli. Co jej dusza przeżywała, i jakie myśli jej w głębinie tych przeżyć się plątały, starą się wyczuć i odgadnąć sentymentalnie nastrojona przodowniczka piór żeńskich w literaturze czeskiej Ružena Jesenska (ur. 1863) w powieści „Legenda ze smutnej ziemi".*) wydanej w 1907 poraz pierwszy.

Młodziuchna Zdenka w gronie przyjaciółek wspomina, jak z Brixenu wracała do ojczyzny z matką — ojciec powróci później, żony już nie zastał żywej, — jak na pogrzebie jej ojca nad trumną niesiono koronę cierniową, przeplecioną wawrzynem, jak po wzniosłych przemowach tysięczny tłum śpiewał: „Tvoje telo w hrobic lmije, ale Zdenka mezi nami žije, odpocziveј v pokoji...". Ale refleksje niespodziewane się rodzą z tych wspomnień: „...ja nieszczęśliwa. Będę strasznie biedna. Uciekłabym a nie mam dokąd. Ty naprawdę myślisz, że mię kochają? — To jest czyste zainteresowanie się córką narodu. Jesteśmy dziwnym narodem. Bywa mi cierpko". Smutna świadomość dziewczęca wyznaje: „celemu narodu jsem povinna. Povinna. To je nekonečna bolest', byti povinna". Dług wdzięczności to dług naprawdę ciężki zwłaszcza dla duszy przeczulonej, a taką była jej dusza.

Serce jej zadrgało żywiej, gdy się do niej zbliżył porucznik Guido baron Battaglia — Polak. Ale cóż? Ojciec jego, narodowiec gorący, byłby wyklął syna, gdyby mu pod Lwów przywiózł synowę z ziemi obcej. Niemniej ciemne chmury i z drugiej strony grożą. Opiekun jej dr. Brauner uważałby za hańbę, gdyby córka sławnego męża, męczennika narodowego i przez naród majątkiem obdarowana, miała oddać rękę austrjackiemu lajtnantowi, nawet rodem Polakowi, bo dr. Brauner wielbiciel Moskwy ma dla Polaków tylko słowa potępienia, w jego oczach to „zradci Slovanstva". I znów refleksja panny: „Dcera naroda nesmi byti sztastna".

O sympatje dla Rosji starali się Rosjanie różnym sposobem. Oto jeden z nich, tu w powieści wspomniany: Wielkiemu księciu Konstantynowi urodził się syn i z tej przyczyny ofiaruje na grób św. Wacława w Pradze wspaniała złotą lampę. W parę lat wksiężna zwiedza Pragę i szuka lampy ofiarowanej w kaplicy św. Wacława. Nikt tu nigdy tej lampy nie widział. W drodze przez Wiedeń znikła na dobre, nawet o niej zapomniano. Ale to jeno mimochodem.

Zdenka jednak **żywiołem polskim sympatycznej się interesuje niż jej opiekunowie.** Wspomina mile Pustowójtównę, adjutantkę Langiewicza, wspomina, jak po Pradze chodziła w męskim ubraniu, nosiła sztandarek i śpiewała. Opowiadano sobie o niej wiele nad Wełtawą, a w opowieściach prasków o zjawiskach polskiej powstańca było się miłość do pięknego, urodziwego powstańca.

Havliczkowa córka porywała czeskie panie swą uczuciową grą na fortepianie. Zalewała serca słuchaczek upojeniem jakiemś miłosnem, gdy za jej uderzeniami ze strun spływały melodje Chopinowe. Zdence zwidywała się często postać polskiego muzyka, „Toho neznameho milovala nejvice ze svych przatel". On był artystą serca i serca spowiednikiem.

„Kobieta ma żyć sercem, jeśli jej życie ma być cenne i szczęśliwe... fundamentem siły kobiecej jest serce, nawet gdy się wydaje, że siła jej tkwi w myślach". Ale serce Zdenki było bardzo nieszczęśliwe. Pragnęli je zdobyć i zyskać na stałe hrabia Kounic i zamożny ziemianin Svoboda. Każdy jej obiecywał raj ziemski, wolność od trosk, cierpliwie i ten i tamten czekał na decyzję — daremnie dla siebie, bezszczęśliwie dla niej, istoty bez woli i siły.

Miała tę świadomość, że nikt jej nie wychował dla narodu ani dla człowieka, choć o nią tak się materjalnie postarano. Przeszła przez wyznaczone jej lata życia, nic nie zdziaławszy i niczem nie będąc, coby w narodzie ważyło lub znaczyło.

Jan Neruda w feljetonie o Zdence Havliczkównie wspomina, że miał jakieś straszne przeczucie, jakoby narodowa loterja nie miała przynieść szczęścia osieroconej dziewczęciu. Pisał: „Dziwne, zda się mi, jakobyśmy tej śmierci byli winni my... Uczynić ją sierotą, córką narodu czeskiego, narodu nieszczęśliwego, złączyć los jej z przekleństwem naszem — skądże się jej szczęście miało dostać!"

Nieszczęśliwy do światowej wojny naród i nie weszła tego narodu ziemia. Stąd też i Jesenska opowieść swą o córce męczennika narodowego nazwała „legendą ze smutnej ziemi".

*) „Legenda ze smutne ziemie". Praha 1931 Nakladem atiskem Pražske akciove tiskarny, str. 174.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 10: Scholastyki p., Ireneusza, Wilhelma.
Wschód słońca 7.03, zachód 16.38.
Długość dnia 10 godz. 36 min.
Niedziela 11: Zapustna. N. Marji P. z Lourdes.
Wschód słońca 7.01, zachód 16.40.
Długość dnia 9 godzin, 40 min.

—oo—

HARCERZE WOJ. KRAKOWSKIEGO zjadą do Krakowa w dniu 11 marca b. r. Na Zjeździe poza złożeniem sprawozdań z dokonanych prac Zarządu i Komend Chorągwi Harcerek i Harcerzy, nastąpi wybór nowych władz.

CENY TARGOWE w Krakowie w dniu 9 b. m.: mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietanka 50—60 gr; śmietana 1—1.20 zł; ser zwyczajny kg. 70—80 gr; masło deserowe 2.80—3.20 zł; zwyczajne 2.60—2.70 zł; jaja świeże sztuka 7—8 gr; ziemniaki kg. 8—10 gr; buraki ćwikłowe 15—18 gr; marchew 12—15 gr; cebula 18—20 gr; pietruszka 24—26 gr; seler 20—25 gr; jabłka kompotowe 0.60—1 zł; stołowe 1.20—1.60 zł; kury sztuka 2.50—4 zł; kaczki 3—4.50 zł; gęsi żywe 5.50—7 zł; bite 5—6.50 zł; indyki i indyczki 6—12 zł; karp żywy kg. 2.20—2.40 zł; lin 2 zł; brzana i leszcz 3—3.50 zł; wiślane drobne i średnie 1.80—2 złotych.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW W DZIEDZICACH odbędą się od 19 lutego wiecz. do 23 lutego rano. Wczesne zgłoszenia przyjmują: OO. Jezuici Dziedzice, Śląsk.

POSIEDZENIE WYDZ. FILOLOGICZNEGO POL. AKADEMJI UMIEJ. odbędzie się 12 bm. o godz. 17-tej.

DANCING NA CELE L. O. P. P. odbędzie się 12 bm. w salach Feniksa, Rynek gł. Początek o godz. 21-ej. Zaproszenia otrzymywać można w Komitecie LOPP. Rynek gł. 6, II p. od 11 do 13 i od 17 do 19.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Rodzina“.
Sobota: „Panna z dyplomacji“ (gośc. występy A. Fertnera).
Niedziela popoł.: „Prawie noc poślubna“; wiecz.: „Pana z dyplomacji“ (gośc. występ A. Fertnera).
Poniedziałek: „Panna z dyplomacji“ (gośc. występ A. Fertnera).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota o 3.45: „Wesele w miasteczku“; o 8.45 wiecz. „Wesele w miasteczku“.
Niedziela o 8.45 wiecz. „Wesele w miasteczku“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przybłęda“ (Ina Benita).
WANDA „Parada rezerwistów“ (Dymsza).
APOLLO: Katarzyna Wielka.
UCIECHA: „Papryka“ (Irena de Zilahy).
SZTUKA: „Simona już jest taka“.
SŁONKO: „W każdym porcie dziewczyna“.
PROMIEŃ: „Dobroczyńca ludzkości“ i „Dziwne przygody Flipa i Flapa“.
ADRIA: „Burza o brzasku“.
ATLANTIC: „Joannie Gerhardt“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „On i jego siostra“
MUZEUM: w sobotę i w niedzielę „Wschód słońca“.
KINO „BAGATELA“ 11 bm. o godz. 11-ej przedp. „Zabawka“; o godz. 3, 5 i 7 „Romans tenora“.

—oo—

PIERWSZY GOŚCINNY WYSTĘP A. FERTNERA. Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie komedji I. Mirande'a „Panna z dyplomacji“. W komedji tej rozpoczyna dzisiaj krótką gościnę świetny artysta Teatru Narodowego w Warszawie Antoni Fertner, który wystąpi w roli ministra.

WZNOWIENIE „LOHENGRINA“ R. WAGNERA. W poniedziałek 19 bm. wznawia opera krakowska dzieło A. Wagnera „Lohengrin“ z gościnnym występem primadonny opery warszawskiej Ireny Cywińskiej w partji Elzy i tenora opery poznańskiej Kazimierza Czarneckiego w partji tytułowej.

—oo—

Program „Święta Morza“.
w Krakowie.

W sobotę 10 bm. o godz. 18-tej przejdzie po ulicach miasta pochód orkiestr wojskowych i cywilnych.

W niedzielę 11 bm. o godz. 11-tej pochód ustawi się przy ul. Straszewskiego u wylotu ul. Zwierzynieckiej. Pochód prowadzić będzie wojskowa kompanja honorowa, po której pójdzie P. W., dalej organizacje społeczne, sportowe, młodzież szkolna ze sztandarami i orkiestrami. Pochód ruszy o godz. 11.30 ulicami Podwale, Dunajewskiego, Pl. Szczepański na Rynek główny, na którym u wylotu ul. Szewskiej nastąpi **uroczyste podniesienie Polskiej Bandery** przy dźwiękach hymnu narodowego, poprzedzonego fanfarami. Następnie przemówi delegat Urzędu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a na zakończenie uroczystości odbędzie się monstre-koncert wszystkich orkiestr wojskowych.

Po uroczystości zaciągnięta zostanie warta honorowa przy banderze.

O godz. 17-tej wieczorem zostanie według zwyczaju ściągniętą bandera przy asystencji kompanji honorowej z orkiestrą.

20 budynków spłonęło w Radziszowie.

W ub. czwartek, krótko po godz. 9-tej wieczorem, nadeszła do Krakowa alarmująca wiadomość, że w Radziszowie k. Krakowa **wybuchł katastrofalny pożar.** Również strażnik na wieży Marjackiej ujrzał na widnokręgu **olbrzymią, krwawą łunę.**

Straż pożarna wyjeżdża...

Równocześnie z wielu stron zaczęto wzywać telefonicznie krakowską straż pożarną, by wyruszyła na miejsce pożaru. Za zgodą prezydenta m. dr. **Kaplickiego** wyjechały do Radziszowa 2 wozy straży ogniowej. Na miejscu przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej.

20 budynków w ogniu.

Oczom przybyłych przedstawił się groźny widok. Rozszalały żywioł ogarnął około 20 domów, szop, stodół, przeważnie słomą krytych. Żar od ognia był tak wielki, że nie mogło być mowy o skutecznem ratowaniu dobytku. Straż pożarna musiała ograniczyć się do zlokalizowania pożaru. Mimoto czyniono wielkie wysiłki, by uratować coś nie coś z chudoby pogorzelców. Z wielkim trudem uratowano bydło i konie; według obliczeń pastwą pożaru padły mimo wszystko 4 krowy, koń, 2 świnie i mnóstwo ptactwa domowego.

Przy ratowaniu dobytku odniosło poparzenia 6 osób; w stanie ciężkim odtransportowano je do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Są to 3 osoby z rodziny J. **Krzywonia,** małżeństwo **Gołąbowie** i Michał Wasyl.

Akcja gaszenia pożaru trwała prawie przez całą noc; o godz. **4.30** nad ranem powróciła straż pożarna do Krakowa.

Przyczyna pożaru.

Według powszechnych przypuszczeń pożar powstał **od iskry z komina przejeżdżającego pociągu.** Iskra padła na kryty słomą dach stodoły Andrzeja **Pająka** i wywołała pożar. Naskutek **gwałtownej wichury** ogień przerzucił się szybko na sąsiednie budynki i wkrótce ogarnął całą przestrzeń.

Na miejsce katastrofalnego pożaru przybył starosta powiatowy dr. **Wnęk** oraz komendant policji powiatowej p. **Loedl.** Pogorzelcom przyrzekł p. starosta pomoc doraźną.

Codzień umiera 1 człowiek na gruźlicę
w Krakowie.

Niezmiennie od długich miesięcy notuje statystyka w Krakowie jako najczęstszą przyczynę zgonów — **gruźlicę i choroby organiczne serca.** W grudniu ub. roku **zmarło na gruźlicę 35 osób.** W tym samym miesiącu notuje statystyka **małżeństw** 168 (150), w tem chrześcijańskich 124 (121). **Urodziło się** żywo dzieci 246 (263), nieślubnych 45 (47), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 14 (12). Wśród żywo urodzonych było chłopców 135 (127). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 224 (209). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 81 (76). Wśród zmarłych było chrześcijan 175 (170).

Dochodzenia dyscyplinarne w sądzie.

Władze sądowe wytoczyły dochodzenia dyscyplinarne naczelnemu sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie, p. R., a także jego synowi, sędziemu sądu okręgowego. Sprawa ta pozostaje w związku z „ułatwieniami“, jakich przed składaniem egzaminów sędziowskich udzielał aplikantom sądowym ów sekretarz. Skierowywał on ponadto kandydatów przed egzaminem na lekcje do swojego syna, sędziego, opłacane stosunkowo dość wysoko, bo podobno po 20 złotych za godzinę.

Sprawa została wdrożona z chwilą, gdy jeden z kandydatów po negatywnym wyniku egzaminu opowiedział bliższe szczegóły swym znajomym.

Na stanowisku naczelnego sekretarza Sądu Apelacyjnego nastąpiła też zmiana.

240 rozpraw przeciw emer. kolejowym.

Przed paru tygodniami pisaliśmy obszernie o eksmisjach z mieszkań, jakie czekają emerytów, zajmujących lokale w domach kolejowego funduszu prowizyjnego i pensyjnego, wybudowanych za czasów zaboru austrjackiego. Fundusz ten, zebrany ze składek kolejarzy posiadał w paru miastach Małopolski wielkie domy, jak np. znaną kolonję kolejową przy ul. Blich, kolonję kolejową w Nowym Sączu, w Stryju, w Stanisławowie, blok domów mieszkalnych we Lwowie, dworzec kolejowy we Lwowie, połowę domu dyrekcji kolejowej krakowskiej (44 pokoje). Informowaliśmy, że w ubiegłym roku domy te zostały zaintabulowane na własność państwa polskiego.

Dyrekcja kolejowa w Krakowie w okresie Bożego Narodzenia wypowiedziała 240 **lokatorom domów kolejowego funduszu pensyjnego mieszkania,** jakkolwiek olbrzymia większość tych lokatorów to **emeryci kolejowi,** jakkolwiek z ich przecież składek domy, w których mieszkają, powstały i jakkolwiek płacą oni czynsze. Wypowiedzenia wniesiono do sądu. W dniu 11 stycznia na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej interpelowano ministra komunikacji w sprawie tych wypowiedzeń, **wskazując na krzywdę, jaka dzieje się emerytom** i domagano się jej usunięcia. P. minister Butkiewicz oświadczył, że **rugi będą cofnięte,** co w szeregi dotkniętych wypowiedzeniem emerytów wniosło **pewne uspokojenie.** P. minister swoje, a władze kolejowe krakowskie swoje. To też prokuratorja generalna, która wytoczyła emerytom skargi eksmisyjne w imieniu władz kolejowych, **skarg nie cofnęła.** Dziś przed Sądem Grodzkim rozpoczęła się pierwsza grupa tych spraw, a wyznaczono ich po 20 na jeden dzień. Dowiadujemy się, że w dwu wypadkach sąd odroczył termin eksmisji na trzy miesiące. Wyrazić należy zdziwienie, dlaczego władze kolejowe nie zgodziły się na kompromisy, jakie proponowali emeryci. Proponowali oni m. in., by wypowiedzieć mieszkania tym, którzy nic wspólnego ze służbą kolejową nie mieli, a jednak w domach tych mieszkają, by pozostawić zaś emerytów.

14-letni chłopcy — złodziejami.

Policja zatrzymała Miecz. Jekiela, **lat 14,** bez zajęcia i M. Radwana, **lat 14** bez zajęcia za kradzież 12 tomów encyklopedji wart. 300 złotych z bibljoteki Bursy młodzieży rękodz. i przemysłowej w Krakowie przy ul. Skarbowej 2, za kradzież żarówek wart. 32 zł. z choinek z kaplicy tejże bursy i za kradzież torebki damskiej z kwotą 6 zł i dokumentami na szkodę Antoniny Oliwy, zam. przy ul. Kościuszki 61. Skradzioną encyklopedję oraz torebkę z dokumentami od zatrzymanych odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Najpiękniejszy dzień Święta Zimy.

Najbardziej efektownym dniem zakopiańskiego Święta Zimy będzie nadchodząca niedziela. W dniu tym odbędzie się na skoczni narciarskiej w Zakopanem **na Krokwi wielki międzynarodowy konkurs skoków,** w ramach narciarskich zawodów o mistrzostwo Polski.

Na zawody te wybiera się cały sportowy Kraków **pociągiem popularnym,** który wyruszy w niedzielę rano o godz. 6.30. Odjazd z Zakopanego o godz. 19.45, przyjazd do Krakowa o godz. 0.02. Pozostałe bilety do nabycia w Orbisie. Organizatorzy podkreślają, że pociąg ten **absolutnie nie zostanie odwołany.**

—oo—

Odczyty.

„Pierwsza polska wyprawa polarna na Wyspę Niedźwiedzią“. Ze względu na duże zainteresowanie p. St. Siedlecki powtórzy odczyt swój pod pow. tytułem w sobotę 10 bm. o godz. 19-tej w sali Inst. Geogr. U. J., ulica Grodzka 64.

NEKROLOGJA.

Zgon śp. dra M. Hładija.

W piątek rano **zmarł nagle wybitny i bardzo zasłużony lekarz-chirurg dr. Michał Hładij,** długoletni prymarjusz szpitala Bonifratrów w Krakowie. Śmierć spotkała go w szpitalu do którego przybył, by rozpocząć zwykłą pracę. Śp. Dr. Hładij urodził się w Krakowie, tu kończył studja lekarskie na Uniw. Jag. i **był pierwszym asystentem kliniki chirurgicznej.** Przez dwa lata był śp. dr. Hładij **kierownikiem kliniki chirurgicznej** a stanowisko **naczelnego lekarza w szpitalu OO. Bonifratrów objął w roku 1922.** Zmarły był ponadto **naczelnym chirurgiem kolejowym dyrekcji krakowskiej.**

Śp. dr. Hładij, popularny nietylko w szerokich kołach pacjentów, ale również w świecie sportowym; był prezesem Klubu Sport. Cracovia, a pozatem przez długie lata wiceprezesem Krakowskiego Klubu Automobilowego. Szczególnie jednak ze strony pacjentów otaczała go zawsze szczera wdzięczność za niezwykle troskliwą i skuteczną opiekę.

Śp. dr. Hładij przyjechał w piątek, w godzinach rannych jak zwykle, do szpitala OO. Bonifratrów dla ordynacji lekarskiej; obszedł sale, badając stan chorych, miał nawet przystąpić do dokonania operacji, która jednak nie doszła do skutku, gdyż stwierdził, że potrzeba operacji nie zachodzi. Po ukończeniu pracy przygotowywał się już do wyjścia ze szpitala i nagle, gdy był w drodze do dorożki, zasłabł. Przeniesiono go z powrotem do kancelarji szpitalnej i zawezwano rodzinę, która jeszcze w ostatnich chwilach życia była przy nim obecna. Wskutek ataku sercowego nastąpił w krótkim czasie zgon. Zmarły liczył lat 53.

Życie gospodarcze

Wyższa matematyka ubezpieczalni społecznych.

Ubezpieczalnie społeczne zastosowały dowcipny sposób, by z ubezpieczonych w nich pracowników pobierających miesięczne uposażenie **ściągnąć wyższe składki, niż wypadałoby w stosunku do otrzymywanych przez nich poborów.** Mianowicie za podstawę obliczenia składki przyjęto wynagrodzenie tygodniowe bez względu na to, czy są to pracownicy umysłowi, otrzymujący pensje co miesiąc, czy też robotnicy, którym zarobek wypłacany jest tygodniowo. Chcąc obliczyć to tygodniowe wynagrodzenie, każe ubezpieczalnia podzielić sumę zarobku miesięcznego przez 25, t. j. tyle, ile jest przeciętnie dni pracy w miesiącu i pomnożyć przez 6, czyli przez ilość dni roboczych w tygodniu. Dla przykładu przyjmiemy, że ktoś otrzymuje 100 złotych płacy miesięcznie. Wynika z tego, iż jego dzienny zarobek wynosi 4 zł., a tygodniowy — 24 zł. Ponieważ nie każdy miesiąc ma jednakową ilość tygodni, więc ubezpieczalnia przyjmuje, iż w kwartale są dwa miesiące czterotygodniowe, a jeden pięciotygodniowy i od tych miesięcy każe obliczać składki?

Co z tego wynika. Oto w roku bieżącym trzeba będzie opłacić za styczeń i luty, jako czterotygodniowe miesiące, a za marzec jako pięciotygodniowy. Za styczeń i luty składka do ubezpieczalni będzie opłacana od sumy 24 zł. pomnożonej przez 4, czyli od 96 zł., a za marzec od 120 zł. (24×5). Ogółem więc w ciągu kwartału ubezpieczony i pracodawca **opłaca składki od 312 zł.,** gdy faktyczne wynagrodzenie, jakie pracownik otrzyma w ciągu kwartału, wyniesie tylko 300 zł. Ponieważ taksamo ma być w każdym kwartale, więc w ciągu roku nadpłacone zostaną składki od 48 złotych. Jeżeli zarobek będzie większy od 100 zł., wzrośnie także w odpowiednim stosunku niesłusznie pobrana nadpłata. Ten krzywdzący i niesłuszny system pobierania opłat winien być bezwarunkowo zaniechany.

Nowy komitet rozbudowy m. Krakowa.

W Krakowie ma nastąpić zmiana składu miejskiego komitetu rozbudowy. Zarząd miasta zwrócił się już z wezwaniem do spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych, należących do związków rewizyjnych, dalej do organizacyj zawodowych pracowniczych i związków lokatorów, aby do dnia 1 marca br. przedstawiły Zarządowi m. osoby, z pośród których mają być powołani nowi członkowie Komitetu rozbudowy m. Krakowa.

Dotyczące pisma winny zawierać między in nemi imię i nazwisko kandydata, jego zawód, miejsce zamieszkania, przy spółdzielniach — dowód przynależności do związku rewizyjnego, pieczęć i podpisy przedstawicieli spółdzielni, związku, względnie stowarzyszenia.

Wkrótce nastąpi podpisanie traktatu handl. z Czechosłowacją.

Rokowania o traktat handlowy z Czechosłowacją znajdują się obecnie w stadjum ostatecznej finalizacji. **Zdołano bowiem, jak słychać, również uzgodnić sprawy z zakresu obrotu produktami naftowymi.** W związku z tem parafowanie a nawet podpisanie traktatu spodziewane jest **w ciągu dni najbliższych.** W tym wypadku traktat handlowy z Czechosłowacją wszedłby w życie z dniem 1 marca b. r.

—oo—

Dolar 5·38 — 5·44.

Kraków 9. 2. 5 proc. pożyczka konwersyjna 57.00, 3 proc. pożyczka budowlana 42.50, 4 i pół proc. skonwertowane listy zastawne dawnego Banku Krajowego 57.00. 4 proc. listy 62.00.

Na pogiełdziu 6 proc. pożyczka polsko-amerykańska dolarowa 66.50, dolar 5.38—5.44, Londyn 27.00—27.40, Szwajcarja 171.25—172.00, Berlin 209—210.

W obrotach bankowych kurs dolara obniżył się do 5.38—5.42. Bank Polski płacił przed zakończeniem urzędowania 5.38 zł.

Obrona morza.

10 lutego obchodzimy 14-tą rocznicę objęcia w posiadanie wybrzeża morskiego. Czas ten nie został stracony. Wytężyliśmy nasze siły, aby ten piaszczysty skrawek ziemi jaknajlepiej zagospodarować, aby to nasze okno na świat jaknajpiękniej przyozdobić.

Praca w Gdyni nie jest jeszcze ukończona, ale równocześnie należy pomyśleć o ochronie tego wybrzeża. Do ochrony tej potrzebna jest marynarka wojenna.

Każdy naród powinien posiadać **taką marynarkę wojenną, jakiej wymaga jego polityka, położenie geograficzne i kwestja swobody komunikacji.** — Długość wybrzeża i ilość portów nie mają tu nic do rzeczy. — Gdyby Francja straciła Bordeaux czy Hawr, mogłaby odpowiednio rozbudować inne porty. — Polska — straciwszy Gdynię — straci wszystko od znaczenia politycznego i ekonomicznego aż do niepodległości może. Dlatego mając małe wybrzeże i jeden jedyny port, musimy tem usilniej strzec ich przed zakusami zaborczo usposobionego sąsiada.

Prowadzenie polityki bez środków militarnych jest gaszeniem pożaru bez wody. Najwaleczniejsza armja nie obroni Gdyni przed atakiem od strony morza, nie zagwarantuje swobody komunikacji ze światem. Miljony włożone w budowę Gdyni pójdą z dymem pożarów, wszczętych przez jeden jedyny nieprzyjacielski krążownik czy pancernik. Należy więc fortyfikować Gdynię i musimy budować flotę wojenną.

Polska flota wojenna nie potrzebuje wcale być silniejszą od floty ewentualnego przeciwnika. Wystarczy aby była tak silna, iż atak na nasze wybrzeże przedstawiałby poważne ryzyko. Bowiem flota w rękach zdolnych mężów stanu jest potężnem narzędziem polityki międzynarodowej. — gwarancją nienaruszalności granic, a zatem i pokoju, hamulcem wszelkiego rodzaju wrogich zakusów. — Przeciwnie, kraj pozbawiony siły zbrojnej na morzu, przedstawia, jak każdy kraj rozbrojony, pewnego rodzaju pokusę.

Skąd wziąć pieniędzy? Oczywiście — jest to pewnego rodzaju trudność. Ale trudność do przezwyciężenia. Tembardziej, że grosz wydany na marynarkę wojenną nie jest wydatkiem nieprodukcyjnym. — Dzięki marynarce wojennej państwo może bowiem prosperować politycznie i ekonomicznie, dzięki marynarce wojennej setki gałęzi przemysłu i dziesiątki tysięcy ludzi znajdzie pracę. Marynarki jednak nie buduje się dorywczo w miarę posiadanych funduszów, w miarę wywalczonych kredytów. — Nie improwizuje się też jej w ostatniej chwili, na wypadek wojny. Aby wydane pieniądze naprawdę nie zostały rzucone w błoto, aby szkoły wojenno-morskie hodowały zastępy przyszłych zwycięzców, a nie tylko ofiarnych męczenników, — trzeba działać planowo i systematycznie. — **Opracowany na szereg lat naprzód program morski musi być przez ciała ustawodawcze uchwalony, a potem z żelazną stanowczością wykonywany.**

Dziesięć lat temu też nie wierzyliśmy w możliwość budowy portu gdyńskiego, w rozwój naszej żeglugi i morskiego handlu. — Życie pokazało, że jesteśmy zdolni do znacznie większych czynów, do pracy twórczej i owocnej, że potrafimy zaimponować innym, stokroć bogatszym i pozornie lepiej zorganizowanym narodom.

Przez cały dzień „Święta Morza" odbędzie się na ulicach miasta naszego zbiórka na Fundusz Obrony Morza. — Niech każdy bodaj drobnym datkiem przyczyni się do obrony wybrzeży i naszego swobodnego kontaktu ze światem.

Odbudowa stanu średniego w Belgji.

Bruksela, w lutym.

KRYZYS OBUDZIŁ MIESZCZAŃSTWO. — Poraz pierwszy po wojnie zaobserwować się dają niezwykle ciekawe posunięcia **o charakterze organizacyjnym na terenie stanu średniego w Belgji.** Zarówno w życiu społeczno-politycznem, jak i samorządowem oraz gospodarczem klasy średnie **nie odgrywały dotychczas wybitniejszej roli ze względu na swe rozproszkowanie i rozbicie,** grupując się w poszczególnych partjach i organizacjach. Dopiero **kryzys gospodarczy,** który dał się we znaki również **drobnemu kupiectwu, rzemiosłu** oraz **inteligencji,** uczynił aktualną ideę koncentracji, a właściwie **odbudowy stanu średniego** w Belgji na szerszych podstawach. Już przed rokiem odbył się w Gandawie **kongres,** reprezentujący stan średni Belgji. Wzięło w nim udział **przeszło 300 delegatów,** reprezentujących około 140 organizacyj, w których grupuje się 120.000 członków. Na czele tego ruchu stanął jeden z ławników magistratu w Brukseli Pattou, prezydent „Union Nationale des classes moyennes". Union National **zwróciła się do rządu z szeregiem postulatów w zakresie gospodarczym i społeczno-kulturalnym.**

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA DROBNEGO HANDLU. W szeregu materjałów przedstawionych w imieniu stanu średniego wskazano rządowi belgijskiemu na niebezpieczeństwo, jakie zagraża całemu życiu gospodarczemu kraju w związku z **szalonym rozwojem domów towarowych o cenach jednolitych.** Przedsiębiorstwa te reprezentowane są przez dwie grupy: „Grandsmagasins de l'Innovation" oraz „Grandsmagasins du Bon marche". W ten sposób **pozbawiono nagle egzystencji przeszło 200 detalistów i drobnych kupców** w samej tylko Brukseli, a zagłada grozi licznym przedsiębiorstwom na prowincji, gdzie oba wielkie koncerny zamierzają otworzyć szereg sklepów. Jako charakterystyczny objaw podkreślić należy, że początkowo organizacje reprezentujące drobne kupiectwo i rzemiosło oraz sfery pracownicze **niedoceniały tego niebezpieczeństwa** skutkiem czego Rada Miejska w Brukseli, posiadająca większość reprezentantów stanu średniego, **wynajęła lokale miejskie za wydatnie zniżone komorne jednemu z przedsiębiorstw o cenach jednolitych.**

DZIEŁO DORADCÓW PRAWNYCH. Tłomaczyć to można po części również i tem, że w zarządzie głównym związku klas średnich znajdowali się wybitni przedstawiciele nauki, teoretycy ekonomji oraz prawnicy, **którzy byli jednocześnie doradcami prawnymi tych wielkich koncernów.** Wówczas na znak protestu Pattou złożył swój mandat, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie zagraża mieszczaństwu belgijskiemu w związku z rozwojem przedsiębiorstw o cenach jednolitych. Wywołało to w szeregach organizacyj bardzo poważny ferment **i zmusiło wszystkich prawników, reprezentujących interesy wielkich domów towarowych do ustąpienia z zarządu.** Większość delegatów poszczególnych organizacyj wyraziła Pattou nieograniczone zaufanie, jakie dla niego posiada, zaznaczając jednak, że nie podziela jego obaw przed niebezpieczeństwem, zagrażającem rzekomo stanowi średniemu ze strony tych koncernów. Dopiero szybki rozwój tych przedsiębiorstw wysunął na czoło programu zjednoczonego frontu stanu średniego

ZAGADNIENIE WALKI

przeciwko przedsiębiorstwom o cenach jednolitych.

Posłowie do parlamentu, reprezentujący interesy drobnego kupiectwa i rzemiosła, złożyli szereg wniosków, domagając się udzielenia zezwoleń na otwieranie tego rodzaju przedsiębiorstw **tylko na zasadzie licencji, które umożliwią rządowi kontyngentowanie handlu detalicznego.** W umotywowaniu tych wniosków stwierdzono, że naruszają one zasady liberalizmu gospodarczego, którym zawsze Belgja była wierna. Obecnie jednak sytuacja gospodarcza, w której mieszczaństwo belgijskie może ulec zupełnej zagładzie, **nakazuje raczej wkroczenie na drogę ingerencyj państwa, aby nie dopuścić do upadku miast belgijskich.**

Ten ruch organizacyjny w kierunku koncentracji stanu średniego objął narazie dziedzinę gospodarczą. „Związek klas średnich" opracowuje jednak obecnie obszerny program, obejmujący wszystkie dziedziny życia społecznego, w których zainteresowane jest mieszczaństwo belgijskie.

Z. Z.

Radjo.

GIGANTYCZNY GŁOŚNIK. Moskwa rozpoczęła budowę głośnika, który będzie tak silnie wzmacniał dźwięki, że staną się one słyszalne w promieniu 50 km. Głośnik ten wagi 1.000 kg. zostanie zmontowany na samolocie, z którego będą podawane na wielkie dystanse mowy polityczne i inne audycje propagandowe.

Programy stacyi radjowych

Niedziela, 11 lutego 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Audycja poranna z Warsz.; 9.54 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo z Oksywji; 11.57 Sygnał czasu; g. 12.00 Sygnał czasu z Gdyni, wystrzał działowy i trąbka marynarska; 12.03 Transmisja z Zakopanego: otwarcie konkursu skoków o mistrzostwo Polski ze skoczni na Krokwi; 12.15 Tr. z Warsz.: W przerwie o godz. 13.00 Transmisja fragmentu skoków o mistrzostwo Polski ze skoczni na Krokwi w Zakopanem; 14.00 D. c. reportażu z Zakopanego; 14.20 Pogadanka dla rolników: 14.35 Przegląd rynków produktów rolnych z Warsz.; 14.50 Płyty; 15.00 „O niektórych objawach chorobowych, przez kobiety najczęściej lekceważonych": 15.20 Audycja muzyczna z Warsz.; 16.00 Audycja dla dzieci ze Lwowa; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisje z Warszawy; 18.00 Transmisje ze Lwowa; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt „Na dnie „Podróż do kresu nocy" Celine'a; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Wiadom. bież.; 19.50 Transmisje z Warsz.: 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali": 22.15 Wiadom. sport.; 22.25 Transmisja z Oksywji; 23.00 Wiadom. meteorol. i policyjne z Warsz.; 23.05 Muzyka tan. z kaw. Trzaski w Zakopanem; 24.00 Hejnał.

Lwów, 377.4 m.) G. 15.00 Skrzynka rolnicza; 16.00 Słuchowisko dla dzieci „W bursztynowym pałacu"; 18.00 Słuchowisko „Wino, jedzenie i śpiew"; 19.00 „Przez Polskę do morza"; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali".

Warszawa, (1415 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.05 Gimnastyka; 9.20 Muzyka poranna z płyt; 9.35 Dz. por.; 9.40 D. c. muzyki z płyt: 9.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 9.54 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo z Oksywja; 11.57 Sygnał czasu z Gdyni; 12.03 Transm. ze skoczni na Krokwi w Zakopanem; 12.15 Poranek muz. z Filh.; 13.00 D. c. reportażu z Zakopanego; 14.00 Zakończenie reportażu z Zakopanego; 14.20 Pogadanka „Piękno chaty i strojów wieśniaczych"; 14.35 Przegląd rynków produktów rolnych; 14.45 Płyty; 15.00 „Miljony z odpadków gospodarskich"; 15.20 Aud. muz.; 15.50 Płyty; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; g. 16.30 Płyty; 16.45 Kw. liter.; 17.00 Pogadanka „Ubranie stosowne do zajęcia"; 17.15 Przemówienie prezesa Funduszu Obrony Ligi Morskiej: 17.30 Polska muzyka; 18.00 Słuchowisko ze Lwowa; 18.40 Chór ze Lwowa; 19.00 Program na dz. nast.: 19.05 Rozmaitości; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Repertuar teatrów; 19.50 Przemówienie przedstawiciela Rządu Rzplitej; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Wieczór Fr. Lehara: 20.50 Dz. wiecz.; 21.00 „Staropolskie zapusty"; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali"; 22.15 Wiad. sport.; 22.25 Transmisja z Oksywja: 23.00 Wiad. meteor. i komunik. policyjny; 23.05 Tr. z kawiarni Trzaski w Zakopanem.

Katowice, (395.8 m.) G.: 14.20 Ks. dr. B. Rosiński: „Mysterium wiary"; 15.00 Feljeton: „Co słychać na Śląsku"; 18.40 „Bery i bojki śląskie".

Prowizoryczne stawki opłat od służby.

Warszawa, 9. 2. (Telef. wł.). Sprawa opłat ubezpieczeniowych od służących została rozstrzygnięta prowizorycznie. Prace nad wprowadzeniem stałych stawek ubezpieczeniowych potrwają jeszcze przez pewien czas, a tymczasem ubezpieczalnia społeczna w Warszawie po zbawiona jest od 1 stycznia znacznych wpływów z opłat od służby domowej. Wobec tego wystąpiono do Ministerstwa Opieki Społ. z propozycją, by ono zatwierdziło prowizoryczne stawki. Dla dozorców domowych w powiecie warszawskim stawka ma wynosić 2.25 zł., w Warszawie 5.20; dla służby domowej stawka waha się w granicach 3.80 do 7.60 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. 2. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.50; Holandja 356.70; Kopenhaga 121.65; Londyn 27.15; Nowy Jork 5.42; Oslo 136.80; Paryż 34.92; Praga 26.22; Szwajcarja 171.50; Sztokholm 140.50; Włochy 46.63.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 42; stabilizacyjna 56.75; inwestycyjna serjowa 114; premjowa dolarowa 54.50; konwersyjna 58.25; dolarowa 66; konwersyjna kolejowa 55; 8 pro. listy zastawne B. G. K. i 7 proc. obligacje BGK 83.25; 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94; 7 proc. listy zastawne Bku Rolnego 83.25; 8 proc. listy budowlane BGK 93; 7 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 42.38; 4 i pół proc. listy zastawne 52; 4 proc. listy zastawne ziemskie 41.95; 5 proc. listy zastawne Warszawy 65.50; 8 proc. listy zastawne Warszawy 54.38; 8 proc. listy zastawne Łodzi 51; 5 proc. listy Łodzi 61; 4 i pół procentowe listy zast. Łodzi 53; 6 proc. obligacje Warszawy szóstej emisji 52.13; ósmej i dziewiątej emisji 51.13.

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ WPŁYNĄŁ DO SEJMU.

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.). Uchwalony przez Radę Ministrów projekt jednolitej ordynacji wyborczej został przekazany Sejmowi.

ZATWIERDZONE STOWARZYSZENIA STUDENTÓW.

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.). Senat Uniw. Warsz. zatwierdził 12 pierwszych statutów stowarzyszeń studenckich. W tej liczbie są również statuty niektórych korporacyj. W organizacjach, które posiadają już statut zatwierdzony, odbędą się niebawem wybory zarządów.

9-LETNI CHŁOPIEC ZGINĄŁ POD KOŁAMI WOZU.

Żywiec. (PAT.). W Węgierskiej Górce niejaki Czesław Nieuważny przejechał 9-letniego Jana Urbańskiego, który, doznawszy złamania kręgosłupa, zmarł w kilka minut po wypadku. Nieuważnego aresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego w Milówce.

6 LAT ZA ROZRZUCANIE ODEZW KOMUNISTYCZNYCH.

Tarnów. (PAT.). Przed sądem przysięgłych w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciw Jakóbowi Tannenbaumowi, oskarżonemu o rozrzucanie odezw komunistycznych. Trybunał wydał wyrok skazujący Tannenbauma z art. 97 na lat 6, z art. 155 na lat 2, razem na lat 6 więzienia, oraz na pozbawienie praw na przeciąg lat 8.

——oo——

„Osservatore Romano“ o wypadkach paryskich.

Miasto Watykan 9. 2. (Telef. wł.). „Osservatore Romano” opisując ostatnie wypadki w Paryżu, pisze, że zamieszki muszą wywołać najwyższe współczucie chrześcijańskie dla ofiar i spowodować życzenie, by kraj, przez patrjotyzm obywateli i rozumną działalność rządu, znalazł drogę do uspokojenia i równowagi. Europa czeka nietylko propozycyj pokojowych, ale także faktów i przykładów, których pożądanie rośnie w miarę kryzysu. Wszelki zatem zamach na pokój jest wysoce niebezpieczny. Francja w swoich dziejach zawsze obok obowiązków patrjotyzmu odczuwała te wymagania, jakie wynikają z jej wspólnoty z innemi narodami. Z ufnością jeszcze raz świat i Europa oczekują tradycyjnej postawy Francji.

Wznowienie rokowań między Watykanem a Rzeszą.

Miasto Watykan 9. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym podjęto w Watykanie rokowania między przedstawicielami rządu Rzeszy a Stolicą Apostolską w sprawie wykonania postanowień konkordatu. Ze strony Watykanu przedstawiono dowody, że w wielu wypadkach władze Rzeszy nie dotrzymały umów. Ponadto złe wrażenie wywarło ostatnie przemówienie kanclerza Hitlera z 30 stycznia b. r., w którym poruszył on także sprawę sterylizacji.

Zabezpieczenie „status quo“ na Bałkanach.

Tekst układu czterech państw.

Ateny. (PAT). Tekst paktu bałkańskiego jest następujący: Jego Królewska Mość król Rumunji, Prezydent Republiki Helleńskiej, Prezydent Republiki Tureckiej i J. K. M. król Jugosławji pragnąc przyczynić się do ustalenia pokoju na Bałkanach, ożywieni duchem porozumienia i pojednania, który przewodził przy opracowaniu paktu Brianda, Kelloga oraz związanych z nim decyzyj Zgromadzenia Ligi Narodów, zdecydowani stanowczo zapewnić poszanowanie już istniejących zobowiązań traktatowych, oraz utrzymanie terytorjalnego status quo, ustalonego obecnie na Bałkanach, postanowili zawrzeć pakt porozumienia i w tym celu wyznaczyli, jako swych pełnomocników, Prezydent Republiki Helleńskiej Pana Demetre Maximosa, ministra spraw zagranicznych, J. K. M. król Rumunji Pana Mikołaja Titulescu, ministra spraw zagranicznych, Prezydent Republiki Tureckiej Pana Tewfik Ruchdi Bey'a, ministra spraw zagran. i J. K. M. król Jugosławji Pana Bogolubow Jewticza, min. spraw zagran., którzy po dokonaniu wymiany swych pełnomocnictw, uznanych za należyte, uzgodnili między sobą następujące postanowienia:

1) Grecja, Rumunja, Turcja i Jugosławja gwarantują sobie wzajemnie bezpieczeństwo swych granic bałkańskich.

2) Wysokie układające się strony zobowiązują się do odbywania narad co do zarządzeń, jakie mają być wydane w obliczu ewentualności, mogących naruszyć ich interesy w tem znaczeniu, w jakiem są określone przez niniejszy układ. Wysokie strony zobowiązują się również nie przedsiębrać żadnej akcji politycznej w stosunku do innych państw bałkańskich, nie będących sygnatarjuszami niniejszego układu, bez uprzedniego wzajemnego naradzenia się, nie przyjmować na siebie żadnych zobowiązań politycznych względem jakiegokolwiek innego państwa bałkańskiego bez zgody innych układających się stron.

Układ będzie dostępny dla wszystkich krajów bałkańskich.

——oo——

S. † p.

Dr. MICHAŁ HŁADIJ

Naczelny Lekarz szpitala Bonifratrów w Krakowie, długoletni i wielce zasłużony Prymarjusz Oddz. Chirurgicznego, Honorowy Członek Zakonu św. Jana Bożego,

przeżywszy lat 53 opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 9 lutego 1934 r.

12 lat swego pracowitego żywota poświęcił śp. zmarły podniesieniu szpitala naszego na wysoki poziom, na którym się on dziś znajduje, to też z głębokim żalem żegnamy tak szlachetnego Przyjaciela, któremu wdzięczną pamięć w modłach naszych na zawsze zachowamy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE:

przy zwłokach odprawione zostanie w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele O. O. Bonifratrów.

Eksportacja do grobu rodzinnego, nastąpi tegoż dnia o godz. 14-tej popołudniu z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Konwent Bonifr. w Krakowie.

Dyskusja nad rolnictwem w Sejmie.

Klub B. B. rozgadał się...

Warszawa, 9. 2. (Telef. wł.). Obrady Sejmu w ostatnich dniach toczą się naogół bez żadnego zainteresowania. Typowym pod tym względem był czwartek. Kontyngenty czasu, wyznaczone dla opozycji na przemówienia, mają się właściwie już ku końcowi. W debatach aż do piątku, z Klubu B. B. prawie nikt poza referentami głosu nie zabierał Posłom z B. B. dopiero dziś przy budżecie Ministerstwa Rolnictwa rozwiązały się języki, bo chodziło im o wykazanie się przed wyborcami osiągnięciem jakichś rezultatów. Debaty nad budżetem Min. Rolnictwa przeciągnęły się przez całe posiedzenie południowe, a budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu stał się przedmiotem obrad dopiero wieczorem. Ponieważ na porządku dziennym jest i budżet Min. Spraw Wewn., więc obrady przeciągną się poza północ. W każdym razie do głosowania nad budżetem dojdzie już w poniedziałek lub wtorek.

Warszawa, (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Sprawozdawca poseł Stroynowski B. B. W. R. zobrazował ciężkie położenie rolnictwa. Uzdrowienie stosunków w rolnictwie zostało przez rząd podjęte i w tym duchu wydano szereg rozporządzeń. Referent jest zdania, że bez odpowiednich organizacyj producentów nie można zorganizować stosunków w rolnictwie i dlatego wysuwa konieczność tworzenia przymusowych zrzeszeń producentów.

Pos. Fijałkowski (Kl. Nar.) twierdzi, że pomoc na rolnictwo ze strony rządu jest za mała. Zdaniem mówcy należy poddać reformie system podatkowy, ustawodawstwo ubezpieczeniowe i obniżyć między innemi opłaty społeczne i samorządowe.

Pos. Poniatowski (BBWR.) stwierdza, że polska politykę gospodarczą w odniesieniu do kryzysu cechuje ciągłość i konsekwencja.

Pos. Mikołajczyk (Str. Lud.) nie podziela poglądu co do poprawy stosunków gospodarczych w Polsce i stwierdza, że rząd przychodzi z pomocą tylko wielkiej własności, traktując rzekomo gorzej drobne rolnictwo. Mówca nie ma zaufania do polityki rolniczej ministerstwa.

Pos. Sobczak (BB.) porusza zagadnienie bytu rodzin w gospodarstwach karłowatych, zwracając uwagę na pionierską pracę, zapoczątkowaną przez młodzież drogą przysposobienia rolniczego. Ratunek rolnictwa widzi mówca w jego rzetelnej organizacji.

Pos. Terszakowec (Kl. Ukr.) uskarża się na małą rzekomo pomoc dla rolnictwa ukraińskiego i apeluje o pomoc żywnościową dla zubożałej ludności Huculszczyzny i powiatów podkarpackich.

Pos. Jarczyk (BB.) zwrócił się z apelem do p. Ministra, aby zbadał położenie rolnictwa na Górnym Śląsku.

Pos. Hrywnak (ukr. socjalny radykał) wysuwa szereg postulatów w imieniu ludności ukraińskiej.

Pos. Długosz (BB.) omówił pomoc rządu dla rolnictwa, tak w dziedzinie utrzymania cen i w akcji kredytowej i polemizując z wywodami posłów opozycji podkreślił, że przed rokiem 1926 prowadzono politykę antyagrarną.

Po przemówieniu przedstawiciela partji komunistycznej pos. Rożka zabrał głos pos. Bzowski (BB.), który zarzucił przedstawicielom (Str. Lud.), że w kryzysie przeżywanym przez rolnictwo osłabiają ducha, szerząc defetyzm i fałsze, jakoby rząd nic nie zrobił dla zwyżki cen.

WESOŁE PRZEMÓWIENIE POS. SANOJCY.

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu popołudniowem Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem Min. Rolnictwa przy niesłychanie nikłem zainteresowaniu. Przemawiał w dyskusji p. Rząsa z grupy Michałkiewicza. Debatowano następnie nad Funduszem Obrotowym Reformy Rolnej, przy którym duże polemiczne przemówienie wygłosił wśród wesołości Izby pos. Sanojca. M. in. powiedział on: „Chłop zdał egzamin; nie potrzebuje protektorów takich, jak wy. My chłopi trwamy wciąż na froncie gospodarczym państwa w pierwszej linji. Nie został zamknięty ani jeden warsztat naszej pracy; pola są obsiane. My chłopi odnosimy się z całem uznaniem do rządu i z całem zaufaniem do Bloku“.

Oczywiście tego rodzaju przemówienie, a zwłaszcza ostatnie zdanie spotkało się z oklaskami nietylko posłów B. B. ale i opozycji.

Następnie rozpoczęto debaty nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który zreferował pos. Czernichowski, który omówił pozatem Fundusz Eksportowy.

O godz. 8-mej dyskusję przerwano, a marszałek wyznaczył następne posiedzenie na jutro. Omawiany będzie budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

MILJON ZŁ. NA BIBLJOTEKĘ JAGIEL.

Warszawa, 9. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senackiej Komisji Budżetowej referent budżetu Min. Oświaty Ehrenkreutz oświadczył, że w porozumieniu z rządem zgłasza wniosek o podniesenie o 1.000 zł. sum przewidzianych na subwencje dla instytucyj naukowych oraz o wstawienie do budżetu 1.000.000 zł. na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej.

Referent generalny sen. Szarski: Czy jest porozumienie z ministrem skarbu w sprawie tego wniosku. Czy zgłoszone wydatki winny być pokryte w drodze pożyczki, czy też w drodze deficytu.

Premjer i min. oświaty p. Jędrzejewicz: W drodze podwyższenia deficytu. Komisja wniosek przyjęła.

Gwałtowna wichura w Warszawie.

Warszawa, 9. 10. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego oraz w nocy nad Warszawą szalała silna wichura, która wyrządziła szereg szkód. W wielu kamienicach słabo przymocowane okna zostały powyrywane przez wichurę. Z niektórych kamienic posypały się gzymsy. Zanotowano wypadki uszkodzenia przewodów elektrycznych i telefonicznych w pobliżu stolicy. Na jednym z placów silne uderzenie wiatru przewróciło dorożkę konną. Wiele drzew zostało złamanych.

W dniu dzisiejszym nasilenie wiatru jest o wiele słabsze. Mimo to zanotowano i dzisiaj szereg wypadków. Silny poryw wichury rzucił pracującego na dachu domu blacharza, który wpadł do przewodu kominowego. Pokaleczonego robotnika wydobyła straż ogniowa. Na Placu Napoleona został przygnieciony ogrodzeniem pracujący przy podnoszeniu parkanu robotnik. Ruch na szosach podmiejskich jest minimalny. Większość autobusów nie przybyła z prowincji.

Warszawa 9. 2. (Telef. wł.). W Babicach pod Warszawą wiatr przewrócił szopę drewnianą, pod którą znalazła śmierć 70-letnia Marja Łatyszewska. Pod Szopami Polskiemi wichura zrzuciła z szosy do rowu karetkę pogotowia, w Imielinie pod Warszawą wiatr wywrócił jednopiętrowy budynek mieszkaniowy, pod którego gruzami zginęła kobieta.

Na bocznicy w Pruszkowie w odległości półtora km. od stacji stało kilkanaście pustych wagonów towarowych. Wagony pchane wiatrem, wpadły na stację i zderzyły się z pociągiem osobowym. Trzy wagony towarowe są rozbite, wypadku z ludźmi nie było. Pozatem w Pruszkowie wiatr wywrócił wysoką na kilkanaście metrów drewnianą chłodnię elektrowni.

Dziś rano we wsi Kostary w powiecie brzeskim wicher wprawił w silny ruch wiatrak. Wskutek tarcia zapalił się wał młyna. Ogień przerzucił się z wiatraka na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego spłonęło 36 budynków gospodarczych. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

JÓZEF BIRKENMAJER. 57

Zawalony tunel.

Poczęło mi się snuć po głowie przypuszczenie, że niejeden z Burjatów, takich biedaków jak Sardyk i jak niegdyś jego ojciec, gotów byłby dla pieniędzy wydać niejednego człowieka w ręce jego przeciwników... Z tem przypuszczeniem jakoś nie pozostawały w sprzeczności nawet dalsze słowa Sardyka:

— A mówił mi ojciec, że to molodcy byli ci Polacy! Bili się dzielnie, choć było ich mało, a ruskich dużo... U nas w ulusie jeszcze dzisiaj śpiewają o nich piękne pieśni i sławią ich wspaniałe czyny... Mówią, że gdyby Dżyngis-chan zmartwychwstał (a kiedyś on zmartwychwstanie, gdy upłynie osiemset lat od jego śmierci), toby nie znalazł godnych siebie wojowników, tylko Polaków...

Chciałem rzec Sardykowi, że już kiedyś Polacy ścierali się z synem i potomkami Dżyngis-chana... ale nie wiedziałem, czy temu uwierzy. Zresztą uwagę moją zwróciło zachowanie Kocourka. Nie miał on przy sobie innego narzędzia prócz małej polowej łopatki, z którą się nigdy nie rozstawał, — ale i ta mu wystarczyła do tego, by zrobić nieco porządku koło grobów: wygracował trochę ścieżki, podsypał ziemi na mogiłkach, poprawił krzyże, umocował tabliczkę blaszaną, a wreszcie złożył na każdym z grobów garstkę kwiatów. Czynił to spokojnie, bez przejęcia, prawie mechanicznie, tak jak się odrabia zwykłą codzienną robotę. Widać było, że odezwał się w nim nałóg zawodowego grabarza. Mimo to byliśmy wzruszeni jego postępkiem i pospieszyliśmy mu z pomocą; ten i ów przeżegnał się nawet i zmówił modlitwę, a Błajda cichym nieśmiałym głosem zanucił jakąś pieśń pogrzebową, której nikt nie potrafił podchwycić. Wtórzyło mu tylko pokrzykiwanie mew.

Bajkał był tu blisko, niemal u podnóża cmentarza. Z wysokiego cypla skały roztaczał się rozległy widok na to olbrzymie wody zbiorowisko. Góry po przeciwległej stronie rysowały się ciemnemi sylwetami pod naporem chmur. Lewą połać wód przesłaniały lasy, nad któremi rysował się szczyt nagi, zwany, jak się dowiedziałem, Gołcem Wydreńskim — gdzieniegdzie jednak skręty wybrzeża i polany leśne ukazywały skrawek wodnej powierzchni. Natomiast prawa strona Bajkału otwarta była niemal zupełnie. Widać było wysunięty daleko przylądek — Bolszoj Mys — od którego wzięła nazwę położona koło niego Mysowaja, wzrok sięgał i dalej, ku wygiętemu skrawkomi brzegu, gdzie, jak wyjaśniał Sardyk, znajdowała się miejscowość Posolskaja.

Widywałem już Bajkał złoty, srebrny, miedziany i stalowy, teraz widziałem Bajkał ołowiany. Fale były szare, śliskie, jak ołów i jak ołów ciężkie, niekształtne, choć gięły się łatwo w kształtów tysiące, jakby odlewały się na poczekaniu w jakieś rzędem sunące czcionki przedziwnego linotypu — czcionki, do których odczytania potrzeba było biegłego i wprawnego oka. Mniej biegli mogli odczytać conajwyżej sam tylko nagłówek onego pisma, który brzmiał: Burza...

Wiał Brgu-zin — wiatr srogi, gwałtowny, przynoszący burzę, nielubiany przez rybaków, który kruszy łodzie, rwie sieci i płoszy zdobycz, natomiast ukochany przez wolnych brodiagów bajkalskich, którzy dzięki niemu przemykali się nieraz chyżo na brzeg przeciwległy, uchodząc przed pościgiem górskich strażników. Tchnął naprzemian oddechem skwarnym i mroźnym — niosąc to rześką i ostrą świeżość śniegów leżących na górskich szczytach, to znów zatęchły, przekisły wywar gotujących się oparzelisk. Wzmagał się z każdą chwilą i z każdą chwilą niósł więcej chłodu, niekiedy nawet przypędzał wielkie szmaty mżystych oparów, które zakrywały część wodnej roztoczy. Równolegle z jego podmuchem biegły po niebie ciemne, kłębiaste chmury — już już się stłoczyły nad przestworem wód, podobnie płynąc i falując, — podobnie szare, niekształtne i ciężkie, grożące zawaleniem się, jak chwiejący się strop gmachu. I jak one zniżały się ku falom, tak wzajem fale wzbijały się coraz wyżej i wyżej, jakby rwąc się do spotkania z chmurami.

— Ładne i potężne jezioro! Nieprawda, Sardyk? — odezwał się Sieradzki, którego korciło, że tak długo już nikt nie słyszał jego spostrzeżeń.

Jeżeli myślał, że powiedział Burjatowi wielki komplement, to się omylił zupełnie. Sardyk nagle drgnął, odwrócił ku Sieradzkiemu twarz bardziej niż zwykle wyżółkłą i rozwarte w przerażeniu wielkie skośne oczy — i wykrztusił z siebie słowa:

— Pan, ty tak nie mów... tak mówić nie wolno... Bajkał nie jezioro, Bajkał morze... święte morze... Demony olchońskie gniewają się, jeżeli kto inaczej je nazywa... wstrząsając wtedy całą wodą aż do dna samego... rzucają pioruny... rozbijają łodzie... zabierają ryby!... Bajkał jest święty...: dlatego nazywa się Dalaj-Nor... to znaczy święte morze.

— A przecież mówiłeś, że się nazywał Bej-gał i że to znaczy „był ogień“ — odrzekł wątpiąco, ale uprzejmie Sieradzki.

— Tak... Bej-gał... był ogień...: ale ogień był... i jeszcze będzie... a teraz jest Dalaj-Nor, święte morze... i nie wolno obrażać szulmusów na wyspie Ol-chon... bo one są złośliwe...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.